WYDANIE DLA WYBRZEŻA

Cena 3 złote

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok IV WARSZAWA, ŚRODA, 19 MARCA 1947 R. Nr 76 (821)

BIBLIOTEKA SZKOŁY WYŻSZEJ POMOCE NAUKOWE GDYNIA

Dziś w numerze

W imię utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa Polski i Jugosławii

Wrażenia z pobytu w Niemczech Widmo z pociągu hannowerskiego

Zbliża się sezon budowlany Wywiad z dyrektorem W.D.O.

W rocznicę układu

Rok temu — 18 marca 1946 roku — zawarty został układ o wzajemnej pomocy i przyjaźni między Polską a Federacyjną Ludową Republiką Jugosławii.

Zawarcie tego układu było wynikiem doświadczeń ostatniej wojny. Naród polski i narody Jugosławii miały w przeszłości wiele wspólnych przeżyć, lecz najsilniej złączyła je potworna okupacja hitlerowska i walka przeciw wspólnemu wrogowi. Doświadczenia lat ostatnich pogłębiły zrozumienie, że tylko współdziałanie narodów słowiańskich w obronie przed nową agresją niemiecką może je uchronić przed powtórzeniem tragedii, której świadkami byliśmy niedawno.

Układ polsko - jugosłowiański, podobnie, jak zawarty poprzednio układ polsko - radziecki, i wreszcie podpisany niedawno układ polsko - czechosłowacki — stanowi jeden z podstawowych elementów systemu bezpieczeństwa, jaki budują narody słowiańskie. Układ ten, podobnie, jak i układy, zawarte przez Polskę ze Związkiem Radzieckim i Czechosłowacją, jest wymierzony wyłącznie przeciwko Niemcom i ma jedynie na celu wzmocnienie bezpieczeństwa i pokoju.

System tych układów nie stwarza w żadnym wypadku jakiegoś „bloku", skierowanego przeciw komukolwiek poza Niemcami. Przeciwnie. System ten wzmacnia szanse pokoju na całym świecie, harmonizuje ze wszelkimi wysiłkami, które mają na celu skuteczne imperializmu niemieckiego i stworzenie potężnej bariery przeciw ewentualnej nowej agresji. Takie jest też znaczenie układu, podpisanego rok temu w Warszawie.

Układ polsko - jugosłowiański jest wyrazem zrozumienia, że obrona granic zachodniej Słowiańszczyzny leży w najżywotniejszym interesie zarówno Polski, jak i Jugosławii. Nasze granice na Odrze i Nisie są jednocześnie granicami, które gwarantują bezpieczeństwo narodom Jugosławii. Rozumiane to jest nie tylko w Warszawie, ale i w Belgradzie. Również i my doceniamy w całej rozciągłości, że obrona granic Jugosławii przed nową ewentualną agresją niemiecką jest tak samo dla nas ważna, jak obrona naszych własnych granic.

Z takich to założeń wynika układ polsko - jugosłowiański, układ, którego wagę w świetle ostatnich wydarzeń, wobec rozwoju sytuacji w anglo - saskich strefach okupacyjnych — powinniśmy dziś doceniać bardziej, niż przed rokiem.

OŚWIADCZENIA w SPRAWIE REPARACJI

NA KONFERENCJI MOSKIEWSKIEJ

Mołotow krytykuje posunięcia sprzeczne z uchwałami poczdamskimi

MOSKWA, 17.3 (PAP). Dzisiejsze posiedzenie Rady Ministrów spraw zagranicznych, na którym przewodniczył minister Bidault, trwało 4 i pół godziny. Było ono poświęcone sprawom ekonomicznym i zagadnieniu reparacji wojennych. Przedstawiciele W. Brytanii, Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych złożyli oświadczenie, w którym przedstawili swój punkt widzenia na powyższą sprawę.

Pierwszy zabrał głos minister Bevin, który stwierdził, że w dążeniu do gospodarczego zjednoczenia Niemiec należy w zasadzie kierować się uchwałami poczdamskimi. Mówca zaznaczył, że jednym z niezbędnych warunków jedności gospodarczej jest zniesienie granic między strefami.

Następnie Bevin uzasadnił brytyjski punkt widzenia w sprawie połączenia strefy brytyjskiej z amerykańską. Fuzja obu stref przyczyni się — zdaniem ministra Bevina — do ożywienia gospodarki w Niemczech zachodnich.

Z kolei minister Bevin poruszył problem niemieckiej produkcji przemysłowej. Zaznaczył on, że zachodzi konieczność podwyższenia poziomu niemieckiej produkcji przemysłowej. Przyczyni się to — zdaniem Bevina — do szybszego rozwiązania zagadnienia reparacji oraz do normalizacji życia gospodarczego nie tylko w Niemczech, lecz również w całej Europie.

Omawiając następnie problem reparacji, minister Bevin podkreślił, że w sprawie tej należy stosować uchwały poczdamskie, które przewidują jak najszybsze wykonanie dostaw reparacyjnych. Mówca uważa, że należy określić sumę dostaw reparacyjnych, co ułatwi przygotowanie realnego planu w sprawie odszkodowań.

W końcu Bevin odczytał brytyjski projekt rezolucji w sprawie reparacji wojennych. Rezolucja przewiduje: a) Rada Kontroli określi do 1 lipca br. rodzaj fabryk i urządzeń, które mają być usunięte z Niemiec na rachunek reparacji, b) Rada Kontroli ustali ostateczną listę tych fabryk i urządzeń do 15 sierpnia br., c) Rada Ministrów podwyższy poziom produkcji stali w Niemczech, d) Rada Ministrów udzieli Radzie Kontroli instrukcji w sprawie podniesienia poziomu produkcji w innych gałęziach przemysłu niemieckiego, e) Rada Ministrów udzieli Radzie Kontroli instrukcji w sprawie ustalenia listy przedmiotów, których produkcja będzie w Niemczech zabroniona.

Następnie obszerne przemówienie, wyrażające radziecki punkt widzenia w tej sprawie, wygłosił minister Mołotow.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Zastrzeżenia w Izbie Gmin

po oświadczeniu prez. Trumana

LONDYN, 17.3 (PAP). Poniedziałkowe posiedzenie Izby Gmin, zgodnie z zapowiedzią, było poświęcone sprawie przemówienia prezydenta Trumana na temat pomocy Grecji i Turcji. Minister Mc Neil złożył krótkie oświadczenie, w którym stwierdził m. inn.:

„Nie jestem jeszcze w stanie zdać dokładnego sprawozdania z sytuacji Grecji i Turcji, ponieważ Kongres USA nie powziął jeszcze decyzji". Wyjaśniając, że Wielka Brytania nie jest w stanie przyjąć na siebie zobowiązań wobec Grecji po 31 bm. Mc Neil wyraził pogląd, że inicjatywa prezydenta Trumana jest pożyteczna. Jeśli chodzi o sam tekst oświadczenia prezydenta Trumana, to rząd brytyjski nie może w tej sprawie zabrać głosu, ponieważ nie zasięgnięto jego opinii. Propozycje prezydenta Trumana, wg. słów Mc Neila, nie wpłyną na zmianę planów, dotyczących wycofywania wojsk brytyjskich z Grecji.

Po oświadczeniu Mc Neila zabrało głos szereg mówców, którzy wyrazili wątpliwości i zastrzeżenia co do oświadczenia prezydenta Trumana.

We wtorek, dnia 18 bm., zbierze się gabinet brytyjski w celu zajęcia stanowiska wobec oświadczenia prezydenta Trumana.

Cukru mamy dosyć

Z nastaniem odwilży wzrosną dostawy

Miesiąc marzec zaznaczył się od pierwszych dni zwiększonym popytem na cukier. Pomimo olbrzymich opadów śnieżnych i utrudnienia dowozu, transporty cukru płyną jedne za drugimi do poszczególnych placówek „Społem".

Zdolność załadowcza cukrowni o bocznicach normalno - torowych w wielu wypadkach nie wytrzymuje ogromu napływających zleceń. Bliska jest jednak możliwość odciążenia tych cukrowni — odwilż i oczyszczenie dróg nadejdzie lada dzień. Wtedy pójdą transporty z cukrowni o bocznicach wąsko - torowych oraz transporty samochodowe.

Spekulanci usiłują wykorzystać moment chwilowego zahamowania dostaw, podwyższając ceny cukru. Już obecnie w większych ośrodkach podstępna propaganda spekulacyjna zaczyna działać w pełni. Z ust do ust podawane fałszywe wiadomości o zamierzonej rzekomo przez władze zwyżce cen cukru wywołują popłoch na rynku.

„Społem" posiada w tej chwili w magazynach swych hurtowni tysiące ton cukru, tysiące są również w drodze i w załadunku. Ogółem hurtownie „Społem" posiadają już zapas, wystarczający na pokrycie pełnego zapotrzebowania ludności, do końca marca. Spekulanci celu nie osiągną.

—«o»—

Georges Bidault

u Generalissimusa Stalina

MOSKWA, 17.3 (Obsł. wł.). — W godzinach wieczornych Generalissimus Stalin przyjął na audiencji francuskiego ministra spraw zagranicznych, Georges Bidault.

—«o»—

Ostatnie wiadomości

LONDYN. Agencja Reutera donosi z Rio de Janeiro, iż paragwajskie wojska powstańcze zajęły miasto Pedro Juan Caballero położone 320 km na wschód od Conception. Na granicy brazylijskiej słychać huk armat.

LONDYN. Agencja Reutera donosi z Jerozolimy, iż członek organizacji Stern na Bazarani został skazany przez sąd palestyński na karę śmierci za posiadanie granatów ręcznych.

PARYŻ. Prowadząc nową drużynę ratowniczą na miejsce katastrofy samolotu Dakota na południe od Grenoble Aime Bayor, który kierował pierwszymi poszukiwaniami za zaginionym samolotem, zmarł nagle na udar serca.

PARYŻ. Rzeźnicy paryscy odmówili zapłacenia w rzeźniach ceny żądanej za mięso i zagrozili, iż zamkną sklepy w czwartek, jeżeli francuski minister aprowizacji Rastel nie zlikwiduje sporu w ciągu najbliższych dni.

BERLIN. W ciągu ub. tygodnia 21 pociągów węgla z Zagłębia Ruhry zostało rozgrabionych przez mieszkańców Hamburga mimo usiłowań policji niedopuszczenia tłumów do dworców.

BERLIN. Jak donoszą z Frankfurtu, dochodzenia policyjne stwierdziły, że pożar, który wybuchł ostatnio w gmachu Luenderramt w Schluechtern (strefa amerykańska), był spowodowany przez nieznanych zamachowców, którzy chcieli dokonać zamachu na sąd denazyfikacyjny, znajdujący się w tym gmachu. Jednakże pożar ugaszono i wszystkie dokumenty ocalały.

PARYŻ. Na kongresie MRP Maurice Schuman został wybrany ponownie przewodniczącym tego stronnictwa, a Andre Colin — sekretarzem generalnym.

Formalne wypowiedzenie wojny Niemcom

nie uprawnia do udziału w opracowaniu traktatu

Zastępcy dyskutują sprawy procedury

MOSKWA, 17.3. (Obsł. wł.). Zastępcy ministrów spraw zagranicznych omawiali w dalszym ciągu sprawę procedury przy przygotowywania traktatu pokojowego z Niemcami.

Delegat USA, Murphy, zaproponował ponownie, zaproszenie z głosem doradczym nie tylko państw sprzymierzonych, które sąsiadują z Niemcami, oraz tych, których siły zbrojne wzięły czynny udział we wspólnej walce przeciwko Niemcom, ale również te, które ograniczyły się do formalnego wypowiedzenia wojny Niemcom.

Propozycji tej sprzeciwił się delegat francuski, Couve de Murville, który stwierdził, że byłoby rzeczą niewłaściwą zamienienie tej konferencji na rodzaj parlamentu.

Również wiceminister, Wyszyński, sprzeciwił się tej propozycji. Przypomniał on zebranym, że w czasie ciężkiej walki przeciwko faszyzmowi, którą prowadziły państwa demokratyczne, niektóre państwa wolały powstrzymać się od czynnego udziału w tej walce.

Nie możemy zapomnieć — mówił Wyszyński — przykładu Turcji, która 26 kwietnia 1945 r. wypowiedziała Niemcom wojnę, gdy już 9 maja Niemcy skapitulowały. Wyszyński przypomniał, że niedawno pewien wybitny działacz amerykański, mówiąc o udziale Turcji w ostatniej wojnie, stwierdził, że państwo to zrobiło na wojnie bardzo dobry interes, handlując chromem, który sprzedawało Niemcom.

Sytuacja wytworzona nie powinna przypominać ludowej anegdoty rosyjskiej, w której pewien leniwy chłop, wezwany do pracy, odpowiada, że nie może iść, gdyż brzuch go boli. Gdy w chwilę potem mówią o jedzeniu, do niedawna chory, zrywa się z okrzykiem: „Gdzie jest moja wielka łyżka?" Przykład ten wywołał wesołość na sali.

Omawiając dalej sprawę udziału mniejszych państw w konferencji, Wyszyński stwierdził, że niektóre z nich oddały poważne usługi w walce z faszystowskimi Niemcami, jak np. Iran. Sądzę również — ciągnął Wyszyński — że należy dać możliwość przedstawienia ich stanowiska tym państwom, które formalnie były po stronie Niemiec, ale w następstwie przeszły na stronę sprzymierzonych i brały udział w walce z faszyzmem, jak np.: Rumunia, Bułgaria i Włochy.

Uczestnicy konferencji zgodzili się w zasadzie z propozycją Wyszyńskiego. Opracowanie listy państw, które wezmą udział w konferencji konsultatywno - informacyjnej, zostało odłożone do czasu, gdy zostanie opracowana procedura przygotowania traktatu pokojowego jako całość.

Następnie przystąpiono do dyskusji nad składem stałych komisji, które będą opracowywać niemiecki traktat pokojowy.

Delegacja francuska zaproponowała utworzenie 4 komisji: 1) komisji politycznej i do spraw konstytucyjnej organizacji Niemiec, 2) komisji zmian terytorialnych i kwestii z nimi związanych, 3) komisji dla spraw gospodarczych Niemiec i dla spraw odszkodowań, 4) komisji rozbrojenia i demilitaryzacji.

Delegat brytyjski, sir William Strang, zaproponował, by w skład komisji, prócz przedstawicieli 4 wielkich mocarstw, mogli też wchodzić przedstawiciele innych państw sojuszniczych i żeby przewodniczącymi komisji mogli być wybierani nie tylko delegaci wielkich mocarstw, ale innych państw sojuszniczych.

Delegat radziecki, Wyszyński, sprzeciwił się tej propozycji, podkreślając, że komisje i podkomisje powinny pracować, a propozycja brytyjska, gdyby została przyjęta, zmieniłaby je w kluby dyskusyjne.

Dyskusję nad tą sprawą odłożono do następnego posiedzenia.

Dziś o godz. 17 w sali „Roma" odbędzie się

UROCZYSTA AKADEMIA

dla uczczenia pierwszej rocznicy

podpisania układu o wzajemnej pomocy

między Polską a Jugosławią

Spekulantów czeka zawód

Minister Dąb-Kocioł o sytuacji na rynku zbożowym

Minister Rolnictwa i Reform Rolnych Jan Dąb - Kocioł udzielił przedstawicielowi Polskiej Agencji Prasowej PAP wywiadu na temat podaży, popytu i cen zboża.

Ob. minister oświadczył na wstępie, że rynek zbożowy w Polsce był i jest znany z wielkich wahań cen. Główną rolę w wywoływaniu tych wahań odgrywały elementy spekulacyjne, a ofiarami gry spekulacyjnej zawsze stawali się rolnicy. Pośrednicy zbożowi wykorzystywali każdą nadarzającą się okazję, aby w wypadku zwiększenia podaży zboża na rynku, obniżyć ceny zboża.

Rok ubiegły wykazał, że w okresie przednówka ceny zbóż spadły wbrew wszelkim przewidywaniom tych rolników, którzy przypuszczali, iż właśnie w tym okresie cena będzie najwyższa.

Stojąc u progu nowego przednówka, winniśmy zastanowić się nad tym, jak się będą kształtowały ceny w najbliższych miesiącach, jakie przyczyny skłaniać się będą na utrzymanie względnie obniżenie ceny.

Jesienią 1946 r. — w porównaniu z ubiegłym rokiem — zasiano o 10 proc. więcej pszenicy i o 12 proc. więcej żyta, zwiększając w ten sposób powierzchnię uprawną tych dwu podstawowych zbóż o 420.000 ha.

Informacje o zasiewach zagranicą świadczą również o tym, że rok 1947 będzie rokiem, w którym osiągnięta zostanie nadwyżka w produkcji najważniejszego zboża na świecie, tj. pszenicy.

Mamy otrzymać jeszcze z dostaw UNRRA znaczną ilość zboża. Wreszcie w Stanach Zjednoczonych rozważana jest możliwość szerszej pomocy żywnościowej dla krajów zniszczonych, aby w ten sposób przedłużyć dotychczasową działalność UNRRA.

Jeżeli rolnik pragnie utrzymać ceny na pewnym poziomie to osiągnie to jedynie drogą równomiernej w ciągu całego roku podaży zboża. Rolnicy winni dążyć do tego, aby zboże posiadane ze zbiorów zeszłorocznych sprzedać obecnie i nie stracić na magazynowaniu zboża w oczekiwaniu na lepszą koniunkturę.

Największym odbiorcą zboża są spółdzielnie, które je zakupują dla Funduszu Aprowizacyjnego, zobowiązanego do dostarczenia chleba dla świata pracy. W maju i czerwcu — zakup zboża przez Fundusz, nie przekroczy zapotrzebowania do nowych zbiorów, a zatem „na zapas" zboże kupowane nie będzie.

Winniśmy zatem — kończy ob. minister — sprzedać zboże jak najprędzej. Dziś jest jeszcze duży popyt na zboże. Dziś kupowane jest zboże nie tylko na wyżywienie ludności, ale również przez rolników i majątki państwowe na obsiew w okresie wiosennym. W ciągu całego roku nie będzie już takiego momentu, by zapotrzebowanie na zboże było większe, aniżeli obecnie w miesiącach marcu i kwietniu.

Wierzę głęboko — oświadczył ob. minister — że zorganizowana i uświadomiona wieś nie da się prowadzić na pasku spekulantom i — w imię dobrze zrozumianego własnego interesu — rozpocznie sprzedaż zbywającego zboża w najbliższym już czasie.

Delegacja radziecka

na procesie Hoessa

Na wczorajszej rozprawie w procesie Rudolfa Hoessa, obecna była delegacja Prokuratury Czerwonej Armii. Na czele delegacji stoi przybyły z ZSRR prokurator, generał - major, Czernow. Gen. Czernow zapowiedział możliwość przybycia na proces świadków, obywateli radzieckich byłych więźniów Oświęcimia.

Groźba agresji niemieckiej zawsze aktualna

Oświadczenie premiera Klementa Gottwalda

PRAGA, 17.3 (PAP). Podczas swego pobytu w kłodnickiskim zagłębiu węglowym premier czechosłowacki Gottwald, wygłosił przemówienie do górników, w którym poruszył zagadnienia Niemiec. Podkreślił on iż w interesie Czechosłowacji leży, aby podczas konferencji moskiewskiej sprawa Niemiec została rozwiązana według koncepcji Zw. Radzieckiego, pokrywającej się z poglądami Czechosłowacji.

Groźba agresji niemieckiej jest zawsze aktualna — oświadczył premier Gottwald — i dlatego Czechosłowacja musi dbać o swoje przyszłe bezpieczeństwo. Podpisana niedawno umowa o przyjaźni i wzajemnej pomocy z Polską, zapełnia ostatnią lukę we wspólnym froncie państw słowiańskich.

W porównaniu z żywotnymi interesami obu państw, sprawy sporne między Czechosłowacją a Polską są drobnostkami, które będą rozwiązane z korzyścią dla obydwóch stron. Na zakończenie premier Gottwald stwierdził, iż główne wytyczne czechosłowackiej polityki zagranicznej są podyktowane przez sojusze, zawarte ze Związkiem Radzieckim, demokratyczną Polską i Republiką Jugosłowiańską.

Chińscy demokraci domagają się mediacji wielkiej Trójki

NANKIN, 17.3. (SAP). Liga Demokratyczna ogłosiła deklarację, domagającą się mediacji Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii w wewnętrznym konflikcie chińskim i krytykując odrzucenie przez rząd chiński propozycji Mołotowa.

Liga zaprotestowała również przeciwko niedawnemu aresztowaniu w Pekinie tysiąca osób, a w Tsindtao 6 tysięcy.

Liga Demokratyczna jest koalicją różnych ugrupowań lewicowych.

Amerykanie składają oferty handlowe w Turcji

LONDYN, 17.3 (PAP). W depeszy z Ankary agencja Reutera notuje następstwa handlowe orędzia prezydenta Trumana, przyrzekającego pomoc dla Turcji. W dziesięć godzin po tym orędziu szereg firm stambulskich otrzymało mianowicie od firm amerykańskich oferty na dostawy urządzeń przemysłowych i innych towarów.

Rokowania stronnictw przed utworzeniem rządu belgijskiego

BRUKSELA, 17.3 (PAP). Były belgijski minister spraw zagranicznych Spaak, któremu regent książę Karol powierzył misje utworzenia nowego gabinetu, oświadczył, że doszło do porozumienia między partią socjalistyczną i chrześcijańsko - demokratyczną w sprawie rozwiązania zagadnienia monarchii w Belgii i udzielenia kobietom prawa wyborczego.

Wyjaśnienie premiera Dymitrowa

SOFIA, 17.3 (PAP). — Niektóre zagraniczne agencje prasowe doniosły o incydencie między posłem francuskim w Sofii a władzami bułgarskimi. W sprawie tej zabrał głos premier rządu bułgarskiego Dymitrow, który sprostował nieścisłe informacje prasy zagranicznej, wyjaśniając, że pogłoski o rzekomym wypadku pobicia są fałszywe a incydent został spowodowany jedynie niewłaściwym zachowaniem się obywatelki francuskiej, p. Boeuf, która usiłowała ominąć nowowprowadzone w Bułgarii przepisy walutowe.

Strajk w fabrykach gumy w USA

CLEVELAND, 17.3 (SAP). Związek Zawodowy Robotników Fabryk Gumy, należący do CIO, wydał rozkaz strajku na dzień 23 bm. w trzech fabrykach: Goodrich, Goodyear, oraz US Rubber.

Przyczyną strajku jest niedojście do porozumienia w sprawie podwyżki płac.

Mołotow żąda kontroli 4 mocarstw nad Zagłębiem Ruhry

Propozycje radzieckie w sprawie reparacji

Minister Mołotow stwierdził m. inn., że pozostałe państwa sojusznicze, okupujące Niemcy, nie przestrzegają uchwał konferencji poczdamskiej, stawiając często Sojuszniczą Radę Kontroli przed faktami dokonanymi. Jako przykład tej taktyki Mołotow przytoczył przejęcie przez W. Brytanię przemysłu metalurgicznego Zagłębia Ruhry, oddzielenie Zagłębia Saary od Niemiec oraz sprzeczne z uchwałami poczdamskimi połączenie strefy brytyjskiej i amerykańskiej.

Mołotow przypomniał, — że protokół konferencji krymskiej w sprawie reparacji, podpisany przez kierowników 3 wielkich mocarstw, zawierał zgodę Stanów Zjednoczonych i ZSRR na to, by ogólna suma reparacji od Niemiec wynosiła 20 milionów dolarów, z czego Związek Radziecki otrzymać miał połowę, tj. 10 miliardów. Wielka Brytania stanęła wówczas na stanowisku, że omawianie wysokości reparacji jest przedwczesne.

Mołotow przytoczył następnie szereg danych cyfrowych, ilustrujących ogrom zniszczeń i strat, poniesionych przez Związek Radziecki wskutek najazdu hitlerowskiego. Mołotow stwierdził, że suma 10 miliardów dolarów, której domaga się Związek Radziecki, stanowi mniej niż 1/10 strat, poniesionych przez Związek Radziecki na skutek agresji hitlerowskiej.

W wysuniętym przez Mołotowa projekcie rezolucji w sprawie zasad ekonomicznych i reparacji przewidziane jest m. inn. objęcie kontroli nad Zagłębiem Ruhry przez 4 mocarstwa — Związek Radziecki, Francję, Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone i zanulowanie fuzji stref amerykańskiej i angielskiej jako sprzeczne z uchwałami poczdamskimi.

Radziecki projekt rezolucji przewiduje określenie ogólnej sumy reparacji w cenach światowych z roku 1938, przy czym reparacje na rzecz Związku Radzieckiego w żadnym wypadku nie mogą wynosić mniej, niż 10 miliardów dolarów i dokonywane mają być głównie drogą przekazywania aparatury przemysłowej z produkcji bieżącej i aktywów niemieckich zagranicą. Niemieckie zobowiązania finansowe mają być wykonane w ciągu lat 20, licząc od daty konferencji poczdamskiej.

Projekt rezolucji radzieckiej przewiduje wznowienie działalności międzysojuszniczej komisji reparacyjnej, składającej się z przedstawicieli 4 mocarstw.

Mołotow proponuje podwyższenie w najbliższej przyszłości poziomu produkcji stali w Niemczech, podjęcie kroków celem poprawy sytuacji finansowej i unormowania obiegu pieniężnego, zwiększenie eksportu z Niemiec, zastosowanie środków przeciwko trustom i karteiom oraz przyciągnięcie do współpracy niemieckich partii demokratycznych.

Projekt radziecki przewiduje również, utworzenie w najbliższej przyszłości niemieckich centralnych wydziałów administracyjnych dla spraw przemysłu, rolnictwa, finansów, komunikacji i handlu. Powstanie takich wydziałów powinno zapewnić jednolitość kontroli i zarządu nad polityką ekonomiczną w Niemczech.

Jako ostatni wystąpił minister Marshall. Odczytał on dłuższe oświadczenie w sprawie zagadnień gospodarczych.

Na początku mówca podkreślił konieczność współpracy mocarstw okupujących w sprawie wykorzystania miejscowych źródeł gospodarczych w Niemczech. W tym celu należy — powiedział Marshall — skończyć z uprzywilejowaniem przedsiębiorstw przemysłowych, znajdujących się w rękach obywateli krajów zagranicznych.

Dla ożywienia gospodarki niemieckiej należy opracować efektywny plan eksportowo - importowy. W tym celu należy ściśle określić granice między reparacjami z bież. produkcji a eksportem.

Równocześnie powinny mocarstwa okupujące dzielić się kosztami, związanymi z importem żywności do Niemiec — zaznaczył mówca. W tym miejscu minister Marshall przypomniał, że Rada Kontroli nie otrzymała dotąd jeszcze dokładnego sprawozdania w sprawie reparacji, jakie ZSRR otrzymał. Mówca uważa, że wszystkie mocarstwa powinny przedstawić jak najszybciej takie sprawozdania, zgodnie z uchwałami poczdamskimi.

Z kolei poruszył Marshall zagadnienie reparacji. Podkreślił on ścisły związek między reparacjami i planem eksportowo importowym a zagadnieniem jedności gospodarczej i problemem podniesienia poziomu produkcji. Zdaniem mówcy, należy jak najszybciej przystąpić do reformy monetarnej, celem uzdrowienia niemieckiej sytuacji gospodarczej. Zaznaczył on również, że warunkiem odbudowy Niemiec jest ustanowienie swobody poruszania się w całych Niemczech.

Min. Marshall domaga się, aby na konferencji moskiewskiej uzupełniono uchwały poczdamskie i postanowiono również powołać do życia centralny urząd administracyjny dla spraw rolnictwa i aprowizacji. W konkluzji Marshall poruszył sprawę fuzji obu stref i zaznaczył, że jego zdaniem zjednoczenie stref amerykańskiej i brytyjskiej jest zgodne z zasadami uchwał poczdamskich.

Minister Bidault nie wypowiedział się na dzisiejszym posiedzeniu w sprawie zagadnień ekonomicznych Niemiec.

Program prac Wielkiej Czwórki w sprawach gospodarki niemieckiej

LONDYN, 17.3 (PAP). W korespondencji z Moskwy agencja Reutera przewiduje, że w bieżącym tygodniu swych prac, Rada Ministrów Spraw Zagranicznych będzie studiowała sprawozdanie Rady Kontrolnej w Niemczech, dotyczące zasad ekonomicznych. Problem ten można ująć w 11 punktach:

1) poziom przemysłu, 2) likwidacja potencjału wojennego, 3) żywność i racjonowanie, 4) rolnictwo, 5) dekartelizacja, 6) import i eksport, 7) handel wewnętrzny, 8) jedność ekonomiczna, 9) transport, 10) finanse, bankowość i reforma finansowa i 11) transfer mienia niemieckiego i alianckiego.

Najdonioślejszym punktem jest sprawa jedności ekonomicznej Niemiec, o ile bowiem w tej sprawie osiągnie się porozumienie czterech mocarstw, załatwienie wszystkich innych kwestii będzie wielce uproszczone.

Naród grecki nie chce stać się ogniskiem sporów międzynarodowych

Komentarz EAM do mowy Trumana

MOSKWA, 17.3 (PAP). Jak donosi z Aten agencja TASS centralny komitet koalicji demokratycznej EAM ogłosił w dzienniku greckim „Rizospastis" komentarz do mowy Trumana pod tytułem „Triumf rządu i innych satelitów zagranicznych dążeń imperialistycznych w Grecji".

Mowa Trumana — oświadczył m. in. komitet EAM — nie odzwierciedla prawdziwych poglądów narodu greckiego. Podważa ona honor grecki i prestiż naszego narodu.

Pod płaszczykiem frazeologii o wolności i demokracji, Truman jasno wyraża tendencje monopolistyczne i militarystyczne.

Co do wyborów dokonanych 31 marca ub. r. Truman nie wyjaśnia dlaczego się tak stało, że rząd grecki choć opiera się rzekomo na większości, nie może poradzić sobie z kryzysem politycznym, wytworzonym dzięki opozycji ze strony mniejszości. Kryzys ten znajduje wyraz w ogólnym sprzeciwie przeciwko interwencji brytyjskiej i rządom faszystowskim. Doprowadził on kraj do ogólnego zastoju, z czego chcą skorzystać imperialiści amerykańscy.

Truman wygłosił swą mowę zanim Rada Bezpieczeństwa zakończyła obrady w sprawie Grecji i tym samym zadał dotkliwy cios ONZ.

Można dojść do wniosku, że Truman, składając swe oświadczenie w sprawie pomocy dla Grecji, zmierza do wzmocnienia rządu greckiego w celu przeciągania wojny domowej, zlikwidowania niezależności Grecji i sprowadzenia jej do roli jednego ze stanów amerykańskich.

Naród grecki nie życzy sobie, aby jego ojczyzna stała się ogniskiem sporów międzynarodowych. Dąży on do pokoju, zabezpieczenia swych granic i niezależności.

Prezydent Truman używa często słowa: „wolność", lecz chodzi w istocie o to, aby Stany Zjednoczone uzyskały hegemonię nad światem. Pierwszą ofiarą takiej hegemonii stałaby się właśnie Grecja.

Musimy jednak przypomnieć prezydentowi Trumanowi, że naród grecki, który tak odważnie walczył przeciwko Niemcom i brytyjskiej okupacji, potrafi nadal walczyć o swą wolność.

Zniesienie państwa pruskiego

nie jest dostateczną gwarancją

LONDYN, 17.3. (PAP.). „Times" w artykule wstępnym ostrzega, że skasowanie państwa pruskiego nie stanowi jeszcze dostatecznej gwarancji, chodzi bowiem o wyeliminowanie niebezpieczeństwa ducha i tradycji pruskich.

Dziennik podkreśla, że chociaż stwierdzenie śmierci państwa pruskiego posiada znaczenie symboliczne, to w chwili obecnej posiada ono niewielkie znaczenie praktyczne. Prusy przestały istnieć de facto już po klęsce Niemiec.

Byłoby wielką nieostrożnością gdybyśmy uważali zniesienie państwa pruskiego za gwarancję dostateczną. Jest to słuszna demonstracja historyczna i skuteczna korektywa w układaniu się wewnętrznych stosunków Niemiec, ale nic ponadto. Duch pruski i tradycje pruskie przeniknęły bowiem całe Niemcy.

W rocznicę podpisania układu z bratnią Jugosławią

W rocznicę podpisania układu o przyjaźni i pomocy wzajemnej między Polską i Jugosławią wysłane zostały do Belgradu następujące depesze:

Do Pana Premiera Rządu Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii,
Ministra Obrony Narodowej
Marszałka Josipa Broz-Tito
Belgrad

Z okazji rocznicy podpisania układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Federacyjną Ludową Republiką Jugosławii i Rzeczypospolitą Polską, mam zaszczyt przesłać Panu, Panie Marszałku, i bohaterskim narodom Jugosławii, gorące pozdrowienia w imieniu Narodu Polskiego, Rządu i moim własnym.

Stwierdzam z wielką radością, że rok ubiegły zacieśnił węzły przyjaźni między odbydwoma naszymi narodami i pogłębił współpracę nad odbudową naszych krajów zniszczonych wskutek ciężkiej i długotrwałej, jednak zwycięskiej walki z faszyzmem.

Jestem głęboko przekonany, że dalsze kontynuowanie tak pomyślnie rozwijających się stosunków przyczyni się do zapewnienia naszym narodom lepszej przyszłości i utrwalenia powszechnego pokoju na świecie.

Premier Rządu R. P.
(—) Józef Cyrankiewicz

Jego Ekscelencja
Pan Stanoje Simić
Minister Spraw Zagranicznych
Belgrad

W rocznicę podpisania paktu pragnę zapewnić o uczuciu najserdeczniejszej przyjaźni, jaką żywimy dla bratniej Jugosławii i jej wspaniałego Wodza Marszałka Tito. Wierzę głęboko, że sojusz naszych narodów i wspólnie przelana krew w walce o naszą wolność będzie podstawą lepszej przyszłości, opartej na trwałym, sprawiedliwym i demokratycznym pokoju oraz powszechnym bezpieczeństwie.

Zygmunt Modzelewski
Minister Spraw Zagranicznych

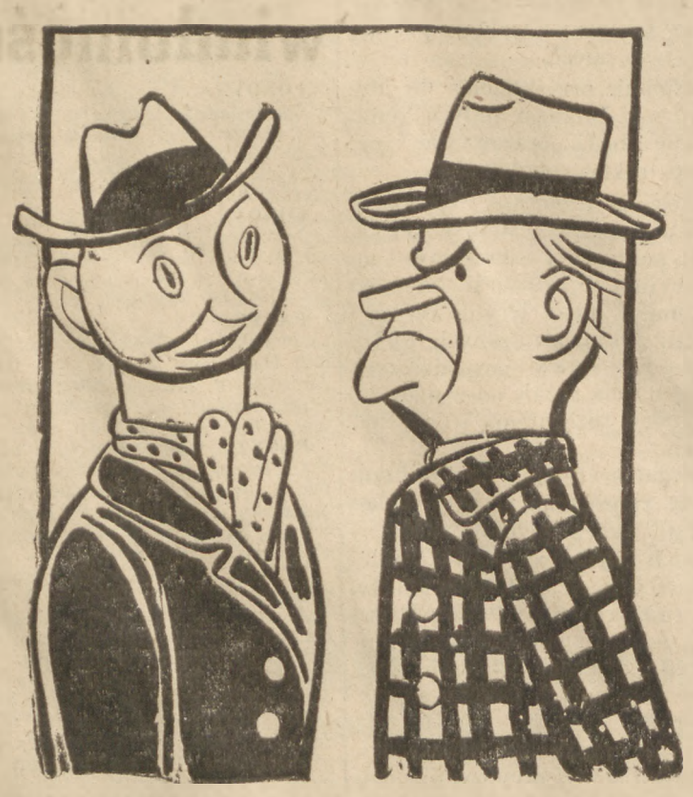

— Czemu się tak denerwujesz?
— Bo nie mogę się doczekać.
— Na najdroższą?
— E — tam, na **NOWINY LITERACKIE!** 301

CO PISZE PRASA ZAGRANICZNA

Do czego zmierzają „pesymiści"? Mniejsze państwa a traktat z Niemcami

Obserwator polityczny „Izwiestii" pisze w artykule, omawiającym komentarze prasy zagranicznej do konferencji moskiewskiej:

„Ogłoszone z okazji konferencji moskiewskiej komentarze prasy zagranicznej wykazują, że wiele pism gotowych jest z góry głosić niepowodzenie tej konferencji. Jest rzeczą charakterystyczną, że większość tych „pesymistów" należy do obozu, który już dawno zwalcza zasady proklamowane w Jałcie i w Poczdamie.

Czyż można na przykład uważać za przypadek fakt, że londyński „Times" uważał za stosowne oświadczyć w pierwszym dniu obrad moskiewskich, że prawdopodobnie „ostateczne i jednogłośne postanowienia w sprawie Niemiec nigdy nie zostaną powzięte", a w artykule dyplomatycznego obserwatora w tym samym numerze oświadczył, że „umowa poczdamska musi być w jakiś sposób zrewidowana".

Wzmożenie działalności przeciwników postanowień konferencji poczdamskiej w chwili rozpoczęcia prac Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w Moskwie nie jest tylko przypadkiem. Cel, dla którego Rada Ministrów zebrała się, nie odpowiada dążeniom tych kół. Wychodzą one z fałszywego założenia, że celem obecnych rozmów nie jest opracowanie uzgodnionych decyzji w sprawie niemieckiej, lecz zdecydowanie kto zdobędzie hegemonię nad pokonanymi Niemcami.

Jest to koncepcja, która charakteryzuje umysłowość ludzi z epoki Wersalu, ludzi w pojęciach których interesy pokoju i bezpieczeństwa były usunięte na dalszy plan wobec zamiaru wykorzystania Niemiec jako środka dla przeprowadzenia swoich własnych kombinacji politycznych.

Wszyscy jednak dobrze wiedzą, że u podstaw postanowień konferencji poczdamskiej leżą zupełnie inne zasady. Postanowienia te nie wychodzą z założenia konieczności osiągnięcia kompromisu w walce o hegemonię nad Niemcami, lecz z konieczności stworzenia skutecznych gwarancji przeciwko odrodzeniu niemieckiej agresji. Dlatego też u podstaw tych postanowień umieszczono sprawę demilitaryzacji i demokratyzacji Niemiec.

Jest rzeczą oczywistą, — kończą „Izwiestia" — że bez wykonania uchwał poczdamskich nie można poważnie myśleć o możliwości osiągnięcia pozytywnych wyników przy uregulowaniu sprawy pokoju".

W ostatnim numerze „Prawdy" zamieszczony jest artykuł pióra Żukowa o udziale mniejszych państw sojuszniczych w opracowaniu traktatu pokojowego.

Omawiając propozycje zastępców ministrów spraw zagranicznych autor pisze: „Można śmiało powiedzieć, że nigdy jeszcze nie proponowano tak demokratycznej procedury przygotowania traktatu pokojowego, która by w tak wielkim stopniu strzegła praw i interesów mniejszych państw.

Według proponowanej procedury mniejsze państwa otrzymują możność udziału w przygotowaniu traktatu jeszcze przed zwołaniem konferencji pokojowej. Jest rzeczą zupełnie oczywistą, że w porównaniu z procedurą, która była stosowana przy opracowaniu traktatów pokojowych z państwami — satelitami Niemiec, stanowi to krok naprzód.

Niemniej jednak pewne koła USA i Wielkiej Brytanii w ostatnim czasie uporczywie uciekają się do prób wykorzystania tych państw dla swoich interesów, nie mających nic wspólnego ze sprawą współpracy międzynarodowej. Coraz natarczywiej rozlegają się głosy, domagające się przygotowania traktatu pokojowego w ten sposób, żeby pewna grupa państw miała możność wywierać nacisk na decyzje Rady Ministrów spraw zagranicznych bezpośrednio odpowiedzialną za opracowanie tego traktatu.

Autorzy tych planów demaskują się całkowicie, sprzeciwiając się propozycji radzieckiej zaproszenia do udziału doradczo - informacyjnego Albanii, która swoimi siłami zbrojnymi brała udział w walce przeciwko Niemcom.

Jak można, jednocześnie domagać się, aby wszyscy, którzy walczyli przeciwko faszystowskim Niemcom byli przyciągnięci do opracowania traktatu pokojowego i protestować przeciwko przyciągnięciu do tej pracy rządu bohaterskiego narodu albańskiego?

Mniejsze narody, które uczestniczyły w walce przeciwko faszyzmowi, mają pełne prawo do udziału w konsultacjach w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami i prawo to powinny otrzymać.

KRONIKA POLITYCZNA

PRZYJĘCIA W BELWEDERZE

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej przyjął w dniu wczorajszym na audiencji ambasadora Francji w Warszawie, p. Roger Garreau.

PRZYJĘCIA U PREMIERA

W dniu wczorajszym premier Józef Cyrankiewicz przyjął na audiencji w Prezydium Rady Ministrów posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Bułgarii, p. Tagaroffa.

W dniu wczorajszym premier Józef Cyrankiewicz przyjął na audiencji w Prezydium Rady Ministrów — Katolicko - Społeczny Klub Poselski, w osobach posłów: Jana Frankowskiego, Witolda Bieńkowskiego i Aleksandra Bocheńskiego.

PRZYJĘCIA W MSZ

Minister spraw zagranicznych, Zygmunt Modzelewski, przyjął w dniu wczorajszym ambasadora Francji w Warszawie, p. Roger Garreau, posła Belgii w Warszawie, p. Harolda Eemana, chargé d'affaires Wielkiej Brytanii w Warszawie, p. Philip Broada.

Posiedzenie komisji skarbowo-budżetowej

W sali komisyjnej Domu Poselskiego odbyło się w poniedziałek dnia 17 bm. posiedzenie najliczniejszej, składającej się z 30 posłów, Sejmowej Komisji Skarbowo - Budżetowej.

Komisja rozpatrywała sprawę przejmowania samoistnych podatków samorządowych przez Skarb Państwa.

Poseł tow. Popiel referował dekrety o uposażeniu funkcjonariuszów państwowych, sędziów w sądownictwie powszechnym i administracyjnym oraz prokuratorów, jak również dekret o dostosowaniu uposażeń w Związkach Samorządu Terytorialnego do uposażenia pracowników państwowych. Komisja postanowiła wystąpić na plenum Sejmu o zatwierdzenie wspomnianych dekretów.

Poseł tow. Krygier referował o dekretach o podwyższeniu dodatku przejściowego do zaopatrzeń byłych skazańców politycznych, o zmianie niektórych przepisów, o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszów państwowych i zawodowych wojskowych oraz o zmianie dekretu o zasiłkach i pomocy dla wdów i sierot po ofiarach wrogów demokratycznego ustroju Polski. Również co do tych dekretów Komisja wystąpi na plenum Sejmu z wnioskiem o ich zatwierdzenie.

—«o»—

Grupa repatriantów z ZSRR

Generalny pełnomocnik Rządu do Spraw Repatriacji komunikuje:

Do Białej Podlaskiej przybyła pierwsza grupa 346 Polaków, przejętych od władz radzieckich, którzy w okresie działań wojennych znaleźli się w ZSRR i byli internowani.

Przybyłymi zaopiekował się PUR, udzielając pomocy przed udaniem się ich do miejsc zamieszkania.

Ukazał się już w Warszawie nowy — 11 (120) numer czołowego polskiego tygodnika literackiego

ODRODZENIE

W numerze wypowiedzi i prace NAJWYBITNIEJSZYCH PISARZY POLSKICH:

J. ANDRZEJEWSKIEGO, J. BOREJSZY, J. BRZECHWY, K. I. GAŁCZYŃSKIEGO, P. HERTZA, J. IWASZKIEWICZA, M. JASTRUNA, J. KOTTA, W. KUBACKIEGO, J. MINKIEWICZA, Z. NAŁKOWSKIEJ, E. OSMAŃCZYKA, K. PRUSZYŃSKIEGO, A. M. SWINARSKIEGO, J. TUWIMA, K. WYKI i in. 320

W imię utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa Polski i Jugosławii

Tekst Układu o Przyjaźni i Wzajemnej Pomocy

Rok temu, w czasie pobytu w Warszawie Marszałka Józefa Broz-Tito, podpisany został między Polską a Jugosławią układ o Wzajemnej Pomocy i Przyjaźni.

Układ ten stanowi historyczną datę w rozwoju stosunków między narodem polskim a narodami Jugosławii. Tekst układu zamieszczamy poniżej:

„Prezydent Krajowej Rady Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej z jednej strony — i

Prezydium Narodowej Skupszczyny Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii z drugiej strony

wyciągając wnioski z doświadczeń ubiegłej wojny, która na skutek agresji Niemiec — ich sojuszników, wyrządziła ogromne spustoszenia zarówno w Polsce, jak i w Jugosławii,

pragnąc zacieśnić węzły odwiecznej przyjaźni pomiędzy brat nimi narodami, słowiańskimi, obu państw, szczególnie wzmocnione i utrwalone w toku wspólnej walki o wolność, niepodległość i demokrację przeciwko Niemcom i ich sojusznikom w ubiegłej wojnie,

wychodząc z założenia, że umocnienie i pogłębienie przyjaźni między Polską i Jugosławią odpowiada najżywotniejszym interesom obu krajów i będzie najskuteczniej służyło sprawie rozwoju kulturalnego i gospodarczego Polski i Jugosławii,

dążąc do utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa Polski i Jugosławii oraz powszechnego pokoju i bezpieczeństwa,

postanowili zawrzeć Układ o Przyjaźni i Wzajemnej Pomocy i w tym celu wyznaczyli jako swych pełnomocników:

Prezydenta Krajowej Rady Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej, Premiera Rządu Jedności Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej, Edwarda Osóbkę Morawskiego,

Prezydium Narodowej Skupszczyny Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii, Marszałka Jugosławii Józefa Broz-Tito,

którzy po wymianie swych pełnomocnictw, uznanych za dobre i sporządzone w należytej formie, zgodzili się na następujące postanowienia:

Art. 1 Każda z Wysokich, umawiających się Stron zobowiązuje się nie zawierać żadnego sojuszu, ani nie brać udziału w żadnej akcji, skierowanej przeciwko drugiej Wysokiej umawiającej się Stronie.

Art. 2 W wypadku groźby dla pokoju i bezpieczeństwa jednego lub drugiego kraju, Wysokie umawiające się Strony zobowiązują się konsultować się co do swego postępowania, podobnie jak w ważniejszych wypadkach, dotyczących interesów obu krajów.

Art. 3 Jeżeli jedna z Wysokich umawiających się Stron zostanie w wyniku agresji wciągnięta w działania wojenne przeciwko Niemcom, bądź przeciwko państwu, które było z Niemcami sprzymierzone w ubiegłej wojnie albo przeciwko jakiemukolwiek innemu państwu, które sprzymierzyłoby się bezpośrednio lub w jakiejkolwiek formie z Niemcami, bądź z ich sojusznikiem w takiej agresji, druga Wysoka umawiająca się Strona udzieli jej natychmiastowej wojskowej oraz innej pomocy i poparcia wszelkimi środkami, będącymi w jej rozporządzeniu.

Art. 4 Układ niniejszy niczym nie uchybia zobowiązaniom, zaciągniętym przez obie Wysokie umawiające się Strony względem państw trzecich.

Wysokie umawiające się Strony będą wykonywały niniejszy układ w myśl Statutu Organizacji Narodów Zjednoczonych i będą popierały wszelką inicjatywę, zmierzającą do usunięcia ognisk agresji i utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa w świecie.

Art. 5 Układ niniejszy wchodzi w życie z dniem podpisania i będzie obowiązywał przez 20 lat.

Jeśli nie będzie on wypowiedziany przez jedną z Wysokich umawiających się Stron przynajmniej na rok przed upłynięciem umownego terminu, będzie uważany za odnowiony na dalszy okres lat 5 i tak w dalszym ciągu.

Układ podlega ratyfikacji. Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych zostanie dokonana w Belgradzie w możliwie najkrótszym czasie.

Na dowód czego wyżej wymienieni pełnomocnicy podpisali układ niniejszy i wycisnęli na nim swe pieczęcie.

Sporządzono w Warszawie dnia 18 marca tysiąc dziewięćset czterdziestego szóstego roku w dwóch egzemplarzach, każdy w języku polskim i serbsko-chorwackim, które są oba autentyczne".

Z upoważnienia
Prezydenta Krajowej Rady Narodowej
Rzeczypospolitej Polskiej
Premier Rządu Jedności Narodowej
(—) Edward Osóbka-Morawski

Z upoważnienia
Prezydium Narodowej Skupszczyny
Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii
Premier Rządu i Marszałek Jugosławii
(—) Józef Broz-Tito

W rocznicę podpisania układu

Depesza Komitetu Słowiańskiego w Polsce

DO
KOMITETU SŁOWIAŃSKIEGO JUGOSŁAWII
W BELGRADZIE

W pierwszą rocznicę podpisania układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Polską a Federacyjną Ludową Republiką Jugosłowiańską, Komitet Słowiański w Polsce przesyła Wam najserdeczniejsze życzenia pomyślności w pracy nad rozwojem Waszego bohaterskiego kraju, nad utrwaleniem demokracji oraz nad jak najściślejszym zbrataniem naszych narodów.

Traktat ten jest poważnym czynnikiem pokoju i wzmacniania solidarności słowiańskiej oraz podstawą rozwoju stosunków przyjaźni między naszymi narodami. Toteż rocznica jego podpisania jest dniem radości dla naszego społeczeństwa.

Niech żyje Federatywna Ludowa Republika Jugosławii!
Niech żyje wódz narodów Jugosławii marszałek Tito!

Komitet Słowiański w Polsce

Tradycje wolnościowe Francji i tradycje wyzwoleńcze Polski

we wspólnej walce na barykadach Komuny Paryskiej

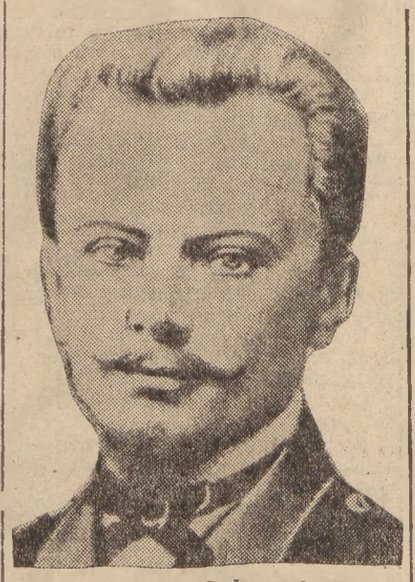

Jarosław Dąbrowski

Z Francją łączyło nas kiedyś wspólne „złe imię" w Europie. Zarówno nasz, jak i ich kraj, były siedliskami buntu przeciwko gnuśnemu spokojowi feodalnych monarchii.

„ENFANT TERRIBLE" EUROPY

Wystarczy przypomnieć, że w przeciągu 80 tylko lat Francja czterokrotnie wstrząsnęła brutalnie tronami. Od 1791 do 1871 r. Francja podarowała Europie Wielką Rewolucję Jakobińską, rewolucję czerwcową 1830 roku, rewolucję lipcową 1846 r. i wreszcie najpiękniejszą z walk społecznych XIX stulecia — Komunę Paryską. Dała więc dostateczną ilość powodów do „złego imienia".

Z Polską było nie lepiej. Także ona spędzała sen z powiek monarchów Europy. Po Insurekcji Kościuszkowskiej zrywała się wciąż do walki w powstaniach narodowych 1830, 1846, 1863 lat.

Francja stanowiła wówczas w Europie zarzewie buntu i walki przeciwko żandarmom monarchistycznym.

Walka obu krajów była ściśle ze sobą związana. Jakby tradycyjnym punktem programu wszystkich rewolucji francuskich była niepodległość Polski. Hasła rewolucyjne Francji znajdowały także głęboki oddźwięk w obozie demokracji polskiej i krew polska spływała obficie na polach walk demokracji francuskiej.

Istniał także głęboki związek personalny pomiędzy bojownikami społecznymi Francji a bojownikami narodowymi Polski. Na przykładzie Komuny Paryskiej, — której rocznica wybuchu przypada właśnie dzisiaj 18 marca — ten związek personalny występuje bardzo jaskrawie.

Na barykadach Komuny walczyli i ginęli najlepsi spośród wychodźców 1863 roku. Legendarna postać Jarosława Dąbrowskiego — b. organizatora powstania styczniowego i przewodniczącego Komitetu Centralnego, zajmującego w Komunie stanowisko naczelnika sztabu generalnego Gwardii Narodowej — łączy w sobie najpiękniejsze tradycje wolnościowe obu tych wielkich narodów Europy XIX wieku.

KLĘSKA POD SEDANEM

2 września 1870 roku zostały pod Sedanem złożone do grobu bonapartystowskie sny drugiego cesarstwa. W wyniku sromotnej klęski poniesionej przez Napoleona Małego cała armia francuska wraz z cesarzem znalazła się w niewoli pruskiej. Francja wydana została na łup Bismarcka. Niebezpieczeństwo zagrażające Ojczyźnie wstrząsnęło ludem francuskim i wezwało go do natychmiastowych czynów.

Już w dwa lata później cesarstwo zostało obalone przez lud paryski. Utworzony został tzw. Rząd Obrony Narodowej ochrzczony rychło przez lud jako rząd zdrady narodowej. Na czele rządu stanął generał Trochu, a w jego cieniu Thiers.

Od pierwszej chwili swego powstania rząd Trochu — Thiersa uważał za najważniejsze swe zadanie rozbrojenie ludu. Obrona Francji przed Bismarckiem uznana zostaje przez gen. Trochu za beznadziejną, zaś uzbrojony lud domagający się zdecydowanej i czynnej walki z najeźdźcą wydaje się rządowi oligarchii francuskiej najgroźniejszym niebezpieczeństwem. Toteż miast organizować naród do walki — przystępuje Trochu z niezwykłym pośpiechem do przeprowadzenia wyborów, które pod bagnetami pruskimi dają zwycięstwo monarchistom.

Thiers staje na czele rządu.

28 stycznia 1871 roku następuje druga z kolei kapitulacja przed Prusakami. Otoczony ze wszech stron i wygłodzony Paryż zmuszony jest poddać się, oddać wrogowi forty i złożyć broń.

50 dni dzieli kapitulację Paryża od Komuny Paryskiej. 50 dni wypełnionych jedyną czynnością rządu: przygotowaniem zamachu na Gwardię Narodową. 18 marca rząd przystępuje do realizacji tego zamierzenia. Thiers wysyła swych żołnierzy celem zabrania Gwardii Narodowej dział odlanych w czasie oblężenia Paryża za pieniądze obywateli. Wyzwanie rzucone jedynej sile, która nie skapitulowała przed Bismarckiem zostaje przez Paryż przyjęte. Przepędzeniem rządu i przejęciem władzy przez Komitet Centralny Gwardii Narodowej zakończone zostają usiłowania rozbrojenia Gwardii Narodowej.

„GWARDIA UMIERA, ALE NIE PODDAJE SIĘ".

Na barykadach Paryża walczyły i ginęły dziesiątki tysięcy starców, dzieci i kobiet obok swych mężów i synów: Nie znał wówczas Paryż najpopularniejszego chyba słowa ówczesnej armii cesorskiej — „kapitulacja". Gdy komunardzi broniący na wpół zburzone forty frontu południowego przed przeważającymi siłami Thiersa, zostali wezwani przez wroga do poddania się, odpowiedzieli słowami spod Waterloo: „Gwardia umiera, ale nie poddaje się".

Śmiertelny wróg Francji — Prusy zostały sprzymierzeńcem Thiersa w dławieniu walki wolnościowej ludu.

28 maja Paryż padł. Dzień ten zapoczątkował najstraszliwszą na owe czasy rzeź zwyciężonych robotników paryskich. Pod murem Konfederatów na cmentarzu Père Lachaise rozstrzeliwano z mitraliez dziesiątki tysięcy bojowników Francji i wolności.

ZWYKŁY OBYWATEL DĄBROWSKI

Wiele już razy od czasu Komuny Paryskiej rozświetlała niebo łuna walk wolnościowych. Wiele już pięknych kart zapisała od tego czasu historia zmagań o niepodległość narodową i sprawiedliwość społeczną. A jednak nie zatarł czas blasku bohaterskiej walki 1871 roku.

Czym uwieczniła się w dziejach Komuna Paryska?

Tym, że zapoczątkowała erę dojrzałości politycznej ludu do samodzielnego kierowania państwem. Że po raz pierwszy wówczas wziął lud w swe własne ręce losy Ojczyzny, po raz pierwszy ujął ster obrony narodowej i ludzkiej wolności. I tym jeszcze, że w ogniu tej walki wystąpiła z całą wyrazistością nowa prawda historyczna — prawda, która później znajdować będzie potwierdzenie na każdym zakręcie dziejowym wszystkich przodujących narodów; prawda o zdradzie narodowej reakcji.

W sposób niedoskonały acz wyrazisty wystąpiły w Komunie Paryskiej wszystkie podstawowe elementy późniejszych walk wszystkich prawie narodów. Jaskrawie wystąpiła na równi ze zdradą narodową reakcji wspólna walka wszystkich sił — a zwłaszcza postępowych sił Francji i Polski.

„Wstąpiłem do Komuny — oświadczył krótko przed bohaterską swą śmiercią na barykadzie Paryża Jarosław Dąbrowski — jako zwykły obywatel Dąbrowski. Nie boję się sądu przyszłych pokoleń. Przekonany jestem, że kroczę po drodze postępu. Przyjdzie czas kiedy mnie ocenią. Walczę o wolność przeciw ciemiężycielom takim jak Thiers".

Na nic zdały się potwarze Czartoryszczaków, którzy znaleźli bardzo szybko drogę porozumienia z Thiersem i Bismarckiem we wspólnej nienawiści do Komuny. Bohaterów powstania 1863 roku walczących w szeregach Komuny arystokracja polska pragnęła przedstawić, jako kondotierów którzy sprzedali Komunie swe zdolności za honory i opłatę.

Wbrew pragnieniom reakcji weszli Dąbrowski, Wróblewski i cała niezliczona plejada polskich bohaterów narodowych — bohaterów Komuny Paryskiej — do legendy polskiej demokracji i polskiego ruchu narodowo - wyzwoleńczego jako świetlane postacie patriotyczne. Oni m. inn. sprawili, że po dziś dzień jest Komuna Paryska tak bliska sercu polskiego ludu, polskich rzesz robotniczych i polskich patriotów.

R. Juryś

Marsz. Tito w partyzantce

Władysław Broniewski

ROK 1871

Bębny, bębny nocą warczały,
nim świt zaświecił blady,
padły w mieście pierwsze wystrzały,
stanęły barykady.

Bramy zdobyto, wzięto forty,
śmierć bliska.
Z każdej ulicy jak z aorty
upływa krew paryska.

Ale Komuna się nie podda,
Komuna śmiercią gardzi!
Paryżu gniewny, okrzyk podaj:
„Do broni komunardzi".

Do broni, ludu roboczy!
Dzieci! Kobiety! Starcy!
Krew ulicami broczy,
krwi jeszcze dziś wystarczy!

Nim chmary żołdactwa runą,
nim przejdą po naszym ciele,
na barykady, Komuno,
do broni, obywatele!

NA TEMATY DNIA

Jeszcze raz jednolity front

Uroczystość wręczenia 500-tysięcznej legitymacji PPS przemieniła się w poważną manifestację polityczną. Utrzymane na wysokim poziomie przemówienie premiera, tow. Cyrankiewicza, obfitowało w wypowiedzi, podkreślające trwałą i nieprzemijającą moc jednolitego frontu klasy robotniczej.

Tow. Cyrankiewicz zwrócił uwagę działaczy socjalistycznych na znany w życiu politycznym gatunek szczurów— ludzi, którzy opuszczają okręt walki o postęp zawsze, gdy na horyzoncie zarysowuje się niebezpieczeństwo. Ci sami ludzie garną się na pokład, gdy tu znaleźć mogą bezpiecznie wygody i żer dla swych ambicji. Zjawisko to— wspólne zresztą wszystkim partiom rządzącym — nie omija również PPS. Toteż tow. Cyrankiewicz zwraca uwagę na konieczność jakościowego doboru nowych członków.

Na szczególną uwagę zasługuje ostrzeżenie Premiera, rzucone pod adresem tych, którzy garną się teraz do PPS w nadzieji na to, że stanie się ona może sztandarem walki przeciwko PPR.

„... czasem usiłuje ktoś do nas wstąpić, bo myśli, że główne czy nawet jedyne zadanie naszej Partii jest walczyć z drugą partią marksistowską — z PPR, że właściwie po to, ku nadziei całego wstecznictwa Pan Bóg nas stworzył."

„Wróg świata pracy — stwierdza w odpowiedzi na te nadzieje reakcji tow. Cyrankiewicz — wróg demokracji, wróg tego wszystkiego, co jest nie tylko postępem, ale poprzez postęp gwarancją niepodległości — TEN WRÓG JEST NA PRAWICY".

„... Na lewicy musi być i będzie sojusznik uzgodnionej, wspólnej walki o demokrację społeczną I O UTRWALENIE WSPÓLNYMI SIŁAMI NIEPODLEGŁOŚCI NARODU POLSKIEGO".

Wiele uwagi poświęcił tow. Cyrankiewicz w swym przemówieniu niedzielnym zagadnieniu jednolitego frontu. Odpowiada on tym, którzy, znajdując się poza nawiasem życia kraju, starają się wyolbrzymić w interesie reakcji spory — nieuniknione podczas współpracy dwóch silnych, żywych partii.

„... Jakżeż to jest z naszym sojuszem? Czy jest on wynikiem koniunktury? Nie. On nie jest wynikiem koniunktury. Sojusz ten wynika z doświadczenia HISTORII WALKI Z FASZYZMEM. Jedynie ten sojusz zabezpiecza, rozwija i pogłębia REWOLUCYJNE HISTORYCZNE PRZEMIANY SPOŁECZNE, które zostały dokonane. Jedynie jednolity front klasy robotniczej gwarantuje trwałość tych reform i jak najszybsze owocowanie tych reform społecznych dla narodu, przez podniesienie jego stopy życiowej. I JEDYNIE TEN JEDNOLITOFRONTOWY SOJUSZ W NALEŻYTY SPOSÓB ZESPALA WSZYSTKIE, NAJSZCZERSZE MYŚLI I DOBRĄ PRACĘ OBU PARTII DLA NIEPODLEGŁOŚCI."

Słuszność przytoczonych uwag i twierdzeń tow. Cyrankiewicza nie wymaga komentarzy. Będą one przysłowiową zimną wodą na rozpalone głowy tych, którzy wiążą swe płonne nadzieje na odrodzenie reakcji z ewentualnymi rozdźwiękami w łonie ruchu robotniczego. Nad utrwaleniem jedności klasy robotniczej pracuje historia i pracują dwie potężne partie robotnicze. To jest gwarancją jej trwałości.

Słowa tow. Cyrankiewicza wyrażają nie tylko stanowisko Polskiej Partii Socjalistycznej, ale również stanowisko naszej Partii, Polskiej Partii Robotniczej. Partia nasza wie dobrze, że sukcesy, jakie odniosła klasa robotnicza w ciągu ostatnich lat, mogły zostać osiągnięte jedynie dzięki jednolitemu frontowi. Cele proletariatu, cele naszej Partii, tak samo jak cele bratniej, Polskiej Partii Socjalistycznej, mogą stać się rzeczywistością tylko dzięki wspólnej walce obu partii robotniczych, dzięki jednolitemu frontowi robotniczemu.

„TRYBUNA WOLNOŚCI"
organ KC PPR

WRAŻENIA Z POBYTU W NIEMCZECH

„Widmo" z pociągu hannowerskiego

Kiedy przyjechałem do Niemiec i zacząłem wypytywać, jak to jest naprawdę z tą „kompletną demilitaryzacją", która powszechnie uważana jest za wstępny warunek do wszelkich dalszych kroków w Niemczech, zwrócono moją uwagę na charakterystyczny artykuł, który akurat w tym czasie ukazał się w berlińskiej gazecie „Taegliche Rundschau".

Otóż współpracownik tego pisma opowiada o rozmowie, której był świadkiem w wagonie w czasie podróży z Berlina do jednej z zachodnich stref okupacyjnych.

W natłoczonym wagonie było ciemno i dziennikarz nie mógł widzieć człowieka, który głośno się skarżył, że pociąg niemożliwie się wlecze i mówił towarzyszom podróży, że niepokoi się, bo udzielony mu dwutygodniowy urlop już się skończył i jeżeli się jeszcze bardziej spóźni do swojej jednostki, to go pan major odda pod sąd wojskowy za dezercję.

Dziennikarz przetarł oczy. Co to jest? Jaka jednostka? Jaki major i sąd wojskowy? Czy to nie był po prostu sen?

Ależ nie, człowiek mówił dalej i opowiadał, że wszyscy boją się pana majora i tego sądu, bo jak uznają kogoś za dezertera, to parę lat więzienia ma murowanych.

Dziennikarz wtrącił się do rozmowy i przeprowadził — jak pisze — wywiad z tym „widmem" starych Niemiec. Okazało się, że to był młody żołnierz, służący w jakimś „oddziale pomocniczym" w brytyjskiej strefie okupacyjnej. Żołnierz powiedział że ich oddział — chociaż nazywa się „Arbeitskommando" — w rzeczywistości jest jednostką wojskową, podlegającą sztabowi niemieckiemu, że na czele tej jednostki stoją oficerowie niemieccy i obowiązują stare zasady osławionej niemieckiej dyscypliny wojskowej.

Opowiadano mi w Berlinie, że przytoczona w piśmie rozmowa nie jest czymś wyjątkowym i jeżeli wsiądę na chybił trafił do jakiegokolwiek pociągu, odchodzącego z Berlina w kierunku Hannoweru, Lubeki, Kolonii czy Wilhelmshaven, mogę być prawie pewny, że uda mi się również przeprowadzić wywiad z podobnym „widmem".

Rzeczywiście, wystarczy krótko być w Niemczech, ażeby przekonać się, że tak jest w istocie.

Niemcy często chętnie i ze słabo ukrytą dumą opowiadają o wciąż jeszcze istniejących na zachodzie niemieckich oddziałach. Oddziały te oficjalnie nosza nazwę „kolumn roboczych". Ludność niemiecka wie jednak o co chodzi i nazywa te „kolumny" zgodnie z niemiecką tradycją „Czarną Reichswehrą".

Z wiadomości, jakie z wielkim trudem przenikają z koszar tych „kolumn roboczych", wynika, że głównym przedmiotem ich „pracy" są ćwiczenia wojskowe. Takie jednostki istnieją w rejonach Hannoweru, Hamburga i w Schlesvig-Holsztynie. Niektóre z tych kolumn pracy są uzbrojone, (zwłaszcza w rejonie Luneburgu). Istnieją również jednostki morskie. Jednostka mi tymi dowodzi 6 sztabów niemieckiej b. floty morskiej z siedzibą głównie w Kilonii i Cuxhaven. Grupy służby morskiej istnieją ponadto w Hamburgu i w obozie w rejonie Oldenburgu. W tym obozie funkcje instruktorów pełni 300 byłych esessowców. Jednostki te tworzone są przeważnie spośród byłych jeńców wojennych, żołnierzy wehrmachtu.

Wielkie poruszenie, jakie spowodowało stopniowe ujawnianie tych faktów sprawiło, że brytyjskie władze okupacyjne były zmuszone do wyjaśnienia tej sprawy. Oficjalny raport angielski przyznał, że jednostki takie rzeczywiście istnieją i że ich stan osobowy na dzień 1 stycznia 1947 r. wynosi 81 tys. osób. Oficjalne źródła angielskie podają dalej, że zadaniem tych oddziałów jest przeprowadzenie rozminowania terenów i wód przybrzeżnych. Ale ludzie, znający się na rzeczy nie bardzo dają wiarę tym wyjaśnieniom. W jednej z demokratycznych gazet niemieckich czytałem list żołnierza takiej formacji morskiej, który słusznie pytał: „Nie chcę kwestionować tego, że uprzątanie min jest rzeczą potrzebną. Ale czy do tego potrzebny jest militarystyczny i reakcyjnopruski duch w tych formacjach?".

W Kilonii, gdzie stacjonuje m. inn. pierwsza flotylla trawlerów, jak twierdzą wtajemniczeni, min nie ubywa i stosunki między minami a niemieckimi oddziałami wojskowymi, mającymi rzekomo je usunąć — są jak najlepsze.

Mówi się często w Niemczech, że miny te będą istniały tak długo, jak długo potrzebna będzie osłona dla „oddziałów morskich". Rozkaz głównej kwatery angielskiej Nr 8302 z dnia 6 maja 1946 r. przywrócił w tych „jednostkach roboczych" moc obowiązującą niemieckiego wojskowego kodeksu karnego.

Nie pozbawionym pikanterii jest fakt, że jednym z sędziów wojskowych, powołanych do wprowadzenia w życie starego niemieckiego kodeksu karnego jest kapitan Otto Kranzbühler — obrońca norymberski Doenitza. Kto pamięta z jakim zapałem mąż ów bronił — w osobie swego dostojnego klienta — armii i floty niemieckiej, — ten zrozumie dlaczego „widmo" z pociągu hannowerskiego tak bardzo lękało się spóźnienia i procesu o dezercję.

Nikt dotychczas nie próbował udowodnić, że bez drakońskich przepisów pruskiego wojskowego kodeksu karnego nie można uprzątnąć min, czy wykonywać innych prac, wchodzących w zakres kolumn roboczych.

Niemieckie jednostki wojskowe, krzewiące ducha pruskiego militaryzmu i podtrzymujące najgorsze tradycje drylu — to jedna strona zagadnienia. Drugą, nie mniej ważną, a może i ważniejszą jeszcze stroną tego zagadnienia — jest sprawa niemieckiego przemysłowego potencjału wojskowego. Sprawa ta wymaga jednak oddzielnej korespondencji.

J. Kowalewski.

Bandyci u podnóża Akropolu

Angielski tygodnik o położeniu w Grecji

Londyński tygodnik „New Statesman and Nation" zamieszcza artykuł francuskiego dziennikarza Jean Durkheima, który niedawno zwiedził Grecję. Opisując swój pobyt w Atenach, Durkheim oświadcza, że o kwadrans drogi od brytyjskiej ambasady grasują monarchistyczne bandy terrorystyczne „X".

„U podnóża Akropolu byłem świadkiem — pisze dziennikarz — obrabowania dwóch mieszkań i morderstwa popełnionego przez bandę „X" na 24-letnim rzeźniku. Umundurowani policjanci spokojnie przyglądali się zajściu, a kiedy wszystko się skończyło, nawiązali przyjacielską rozmowę z bandytami".

Durkheim spędził 6 dni wśród oddziałów wojsk rządowych na linii frontu w zachodniej Tessalii. „Nastroje wśród żołnierzy są złe — pisze dziennikarz. — Żołnierze biją się bez entuzjazmu i często oświadczają, nawet w obecności swoich oficerów, że nie chcą „mordować swych braci". W czasie jednej z potyczek z partyzantami, Durkheim skonstatował, że większość żołnierzy wojsk rządowych strzelała w powietrze. Liczba „zaginionych" w walkach jest niezwykle wysoka. Przypuszczalnie jest między nimi wielu takich, którzy korzystają z okazji, by przejść na stronę partyzantów.

„Żaden z oficerów, których poznałem — powiada Durkheim — nie brał udziału w ruchu oporu. Wielu zaś spośród nich współpracowało z Niemcami. Żołnierze oświadczyli mi, że w czasie plebiscytu zmuszono ich wszystkich, by głosowali na króla".

Durkheim spędził następnie 5 tygodni wśród partyzantów. „Odniosłem wrażenie — pisze — że partyzanci rekrutują się wyłącznie z ochotników, którymi są chłopi greccy ukrywający się w górach. Uważają oni, że jest to jedyny sposób obrony przed terrorem faszystowsko - monarchistycznym. W wioskach opanowanych przez partyzantów stwierdziłem, że wszędzie dążą oni do zgody całej ludności i starają się nawet pozyskać monarchistów do współpracy w radach gminnych".

Demonstracje w Słowenii

za przyłączeniem Karyntii do Jugosławii

BELGRAD, 17.3. (Obsł. wł.). Na terenie całej Słowenii odbywają się manifestacje robotników za przyłączeniem Słoweńskiej Karyntii do Jugosławii.

Manifestanci i organizacje społeczne wysyłają liczne telegramy do Komitetu Wykonawczego Słoweńskiego Frontu Wyzwolenia; domagając się prowadzenia walki aż do ostatecznego wyzwolenia Słoweńców karynckich. Uczestnicy wiecu robotników i pracowników warsztatów kolejowych w Jasenovace oświadczają w swoim telegramie:

„Nie ustaniemy w walce dopóki nasi bracia z Karyntii nie połączą się z nami. Chcemy by i oni skorzystali z owoców naszej wspólnej walki o zniszczenie faszyzmu i wyzysku człowieka przez człowieka".

—«o»—

Ruch oporu w obozie śmierci

Uczestnicy walki podziemnej w Oświęcimiu zeznają w procesie Rudolfa Hoessa

Oświęcim był obozem zniszczenia. Nie wszyscy jednak ludzie, którzy znaleźli się za kolczastymi drutami szli na zagładę biernie. Ich walka, ich heroiczny trud, to również poważny przyczynek do ustalenia „prawdy materialnej" o ponurych dniach za które odpowiedzialność ponosi wraz z Rudolfem Hoessem cały system hitlerowskiego bezprawia.

O ludziach i fragmentach tego zmagania z wrogiem w najtrudniejszych, beznadziejnych, zdawałoby się warunkach, mówił wczoraj przed Trybunałem długoletni więzień Oświęcimia — sekretarz generalny KC ZZ — tow. **Adam Kuryłowicz.**

W obozie znalazłem się — mówi on — w maju 1941 roku, przewieziony tam z celi Pawiaka. Organizacja podziemna już istniała. Rozbudowana była szeroko. Kierował nią wtenczas **Norbert Barlicki, Stanisław Dubois i Kazimierz Czapiński** i inni. Zadaniem naszym było poszerzenie jej ogniw tak, aby w każdym bloku mieć swych zaufanych przedstawicieli. Ludzie ci zbierali skrzętnie wszelkie materiały, dotyczące metod stosowanych przez niemiecką administrację, metod, którymi wróg spodziewał się jak najszybciej wytępić element polski.

APEL ŚMIERCI

Stan liczebny obozu wynosił wtenczas 8.000 ludzi. Najpotworniejszym okresem były dla każdego więźnia pierwsze dwa miesiące jego pobytu za drutami. I dlatego czyniliśmy wszystko, aby taki człowiek nie załamał się psychicznie, aby potrafił przeciwstawić się naporowi szykan i aby wreszcie nie utracił wiary w życie.

Więźniom dawano — mówi dalej świadek — kubek czarnej kawy na śniadanie, na obiad zupę z pokrzyw, wieczorem znów kawę i 20 g czarnego chleba. O szóstej rano rozpoczynała się praca. Była ona niesłychanie ciężka, zwłaszcza na bagnistych terenach **Brzezinki.** Chodziliśmy boso, albo w „patynkach" drewnianych. Wracaliśmy do baraków o zmroku. Potem zarządzano ogólny apel. Długie godziny kazano nam stać w postawie na baczność. Pamiętam, że jeden z apelów trwał ponad siedemnaście godzin. Nad ranem, krańcowo wyczerpanych znów popędzono do pracy. Podczas tego nieludzkiego apelu zginęło 112 osób. Dogorywających uśmiercano kopnięciem w serce.

W tych warunkach głównym zadaniem, jakie mieliśmy do spełnienia było dostarczenie więźniom żywności. Alarmowaliśmy w tej sprawie mieszkańców okolicznych wiosek. Wezwanie nasze nie pozostawało bez echa. Rzucali oni przez druty chleb i tłuszcze. Obsadziliśmy w tym czasie naszymi ludźmi i kuchnię, aby „organizować" stamtąd dla najbardziej potrzebujących zupę i kartofle. Staraliśmy się również wprowadzić członków organizacji do istniejącej na terenie obozu rzeźni. Do wozów przewożących mięso dorabiało się podwójne dno. Wracający z pracy blacharze przynosili w rynnach pożywienie.

Kiedy jednak administracja obozu wpadła na trop organizacji i dowiedziała się skąd otrzymujemy pożywienie — zastosowano daleko idące represje. Ludność została wysiedlona ze swych zagród, a część jej została wymordowana. Teraz tylko grupa geometrów mogła jeszcze dostarczać nam chleb, ale i to w bardzo ograniczonych ilościach. Za ich też pośrednictwem rozsyłaliśmy w świat wiadomości o życiu w obozie. Skończyło się to tragicznie. Któregoś dnia część geometrów została rozstrzelana. Wykonawcą egzekucji był Palitsch.

ROK 1942

W roku 1942 — mówi dalej świadek — nadeszły do Oświęcimia pierwsze transporty Żydów. Na usługach gestapo w tym czasie stanęli nie tylko ss-mani, ale cała plejada konfidentów, którzy rekrutowali się z kryminalistów wszystkich narodowości.

Najcięższa praca i najbardziej niebezpieczna była w tak zw. kolumnie karnej. Więźniowie przydzieleni do tej kolumny wychodzili do robót wcześniej od innych i później wracali. Stojący przy bramie ss-owiec zwracał się do „kapów" z rozkazem zamordowania w ciągu dnia 40 — 50 ludzi. Jeżeli „kapowie" tego nie wykonali, wówczas sami poddawani byli zaostrzonym ćwiczeniom i skazywani na karę bunkra. Po odbyciu tej kary „kapowie" znęcali się nad więźniami z podwójną wściekłością.

Straty naszej organizacji były olbrzymie. Z niesłychanym cynizmem prześladował nas zwłaszcza „Politische - Abteilung", który do pomocy w tępieniu samej myśli o buncie werbował sobie konfidentów narodowości polskiej. Jednym z takich szubrawców był nie kto inny — właśnie, ale dygnitarz okresu sanacyjnego pan Olpiński, który przed wybuchem wojny uciekł z Polski do Niemiec. W Oświęcimiu znalazł się jako aresztowany w Paryżu. Kariera jego skończyła się jednak bardzo szybko i radykalnie. Zmarł na tyfus, zarażony nim specjalnie przez organizację.

Mieliśmy zaufanych ludzi również w słynnym biurze politycznym. Wydobywaliśmy stamtąd najbardziej tajne dokumenty, aby je wysyłać na zewnątrz i aby przy ich pomocy alarmować opinię w krajach alianckich.

Ruch oporu grupował w swych szeregach twardych ludzi, bez względu na przekonania polityczne.

Po roku 1942 do ruchu oporu należeli również i polityczni więźniowie niemieccy. Nieliczni wprawdzie, ale ci, którzy przyszli do nas, rozumieli doskonale naszą konieczność samoobrony. Należał do nich przede wszystkim niejaki Langebei — komunista, kryształowy człowiek i kryształowy charakter. Mieliśmy do niego bezgraniczne zaufanie.

Niezależnie od egzekucji, tysiącami ginęli ludzie i z głodu. Tak zginął Norbert Barlicki w sierpniu 1941 roku.

Następnie przed Trybunałem staje **Teresa Lasocka.** Dzięki czynności naszej organizacji — mówi świadek — dało nam się zapobiec tzw. „akcji Mohla". Polegać ona miała na zbombardowaniu Oświęcimia, którą to propozycję wysunęli generałowie niemieccy.

Następny świadek **Alfred Wójcicki** mówi: Pierwszą grupą konspiracyjną była grupa wojskowa. Koncentrowała się ona w „kartoflarni". Duszą jej był capo Lisowski. Należeli do niej płk. Stawarz, mjr. Dziama i inni. Kiedy Stawarz został rozstrzelany, kierownictwo komórki przeszło do rąk Gilewicza. W jesieni 1942 roku Józef Cyrankiewicz stworzył grupę polityczną pod nazwą „Oświęcim".

O maltretowaniu ludzi w obozie, o znęcaniu się nad kobietami, o „selekcjach", o gazowaniu opowiada przed Trybunałem Francuzka p. Luiza Alcan.

TOW. HOŁUJ ZEZNAJE

Na sesji popołudniowej zeznawał tow. **Tadeusz Hołuj** — literat — aktywny uczestnik ruchu oporu w Oświęcimiu. Mówi on: Najważniejszym zadaniem ruchu oporu było wytworzenie wśród więźniów solidarności. Trzeba było również zwrócić uwagę opinii władz alianckich, na ogrom nikczemności, które się działy w Oświęcimiu. W okresie, kiedy nasilenie terroru doszło do największego napięcia, grożąc wyniszczeniem nie tylko inteligencji polskiej, ale w ogóle inteligencji europejskiej, a więc na jesieni 1942 r., wysłaliśmy do wiadomości świata szereg dokumentów z wezwaniem o przyspieszenie interwencji. Akcja nasza, natrafiała na duże trudności — zwłaszcza paraliżowała ją destrukcyjna działalność ogromnej ilości konfidentów. Ale i tak mogliśmy poszczycić się sukcesami. Radio brytyjskie w odpowiedzi na alarmujące wiadomości, wysyłane przez członków Ruchu Oporu, ostrzegło wreszcie rząd Rzeszy przed odpowiedzialnością. Ale nic więcej.

Terror zelżał dopiero po usunięciu ze stanowiska komendanta obozu Hoessa. Obowiązywać zaczął wówczas w przybliżeniu chociaż regulamin niemieckich obozów koncentracyjnych. Pod koniec istnienia obozu w Oświęcimiu gromadzić zaczęliśmy broń, naboje i materiały wybuchowe. SS-owcy jednak wpadli na ślad Ruchu Oporu, znacznie już wówczas rozbudowanego. Organizacja poniosła ogromne straty. Zginęli na szubienicy najlepsi.

Przew.: — Czy zaczątki ruchu oporu obejmowały tylko Polaków?

Świadek: — W pierwszym okresie tak.

Przew.: — Kto tworzył jego kadry?

Świadek: — Była to grupa wojskowa. Potem dopiero powstała organizacja o charakterze wybitnie politycznym.

HOESS SPECJALISTA OD AKCJI SPECJALNYCH

Przew.: — Świadek powiedział, że Hoess przekraczał swoje kompetencje. Z czego to świadek wnosi?

Świadek: — Ponieważ w żadnym niemieckim obozie koncentracyjnym nie wolno było rozstrzeliwać bez zgody Berlina. Rudolf Hoess to czynił.

Przew.: — Czy oskarżony przyznaje się do działalności, która przekraczała jego kompetencje?

Osk.: — Nie. — Hoess stwierdza, że obóz Auschwitz w ogniwie niemieckich obozów koncentracyjnych zajmował wyjątkową pozycję, a ja — mówi Hoess — wydelegowany zostałem do przeprowadzenia specjalnej akcji.

„TO IDZIE W TYSIĄCE"

Prok.: — Czy oskarżony miał upoważnienia z Berlina, aby zabijano ludzi natychmiast?

Osk.: — Nie.

Prok.: — Dlaczego w takim razie zabijano ludzi pod „ścianą śmierci"?

Osk.: — Nie było żadnego rozkazu.

Prok.: — A jednak ludzie byli mordowani?

Osk.: — Dowiedziałem się o tym dopiero w śledztwie.

Prok.: — Czy oskarżony zgłaszał do Berlina rozstrzelanie 270 ludzi, o których mówił św. Kuryłowicz?

Osk.: — Nie pamiętam.

Prok.: — Czy to była taka blaha liczba?

Osk.: — To nie ma nic wspólnego z liczbą. Egzekucje odbywały się przecież bardzo często.

Prok.: — Czy oskarżony może powiedzieć, ilu ludzi pozbawiono życia na podstawie rozkazów Berlina?

Osk.: — Dokładnie nie wiem. To idzie w tysiące.

Prok.: — Ilu ludzi pozbawiły życia selekcje, dokonywane przez oskarżonego?

Osk.: — Tego nie mogę podać.

ROZKAZY UŚMIERCANIA SZŁY Z BERLINA

Prok.: — Oskarżony tłumaczy, że zarządzenia uśmiercania ludzi przychodziły z Berlina, a kto dawał prawo oskarżonemu dokonywania selekcji, po których setki tysięcy więźniów kierowano do komór gazowych?

Osk.: — Selekcje te przypisać należy zarządzeniom Himmlera który nakazał niszczyć każdego więźnia, niezdolnego do pracy w okresie dłuższym, aniżeli cztery tygodnie.

Prok.: — Czy istniała jakaś polityka narodowościowa, stosowana przez władze obozowe?

Świadek: — Usiłowano wygrywać jednych przeciwko drugim.

Obrońca: — Jaki był stosunek więźniów niemieckich do więźniów Polaków?

Świadek: — Dzielili się oni na szereg grup. Niektórzy z nich współpracowali nawet z ruchami oporu, inni szli na usługi władz obozowych.

Prok.: — Czy oskarżony jako podpułkownik wie, jak powinien być traktowany jeniec wojenny?

Oskarżony: — Tak jest.

Prok.: Czy jeńcy radzieccy byli traktowani w myśl tego prawa?

Osk.: — Przekazywano ich do Oświęcimia, aby wykonywali najcięższe roboty. Jeżeli zaś chodzi o wybitnych działaczy politycznych Armii Radzieckiej, to przybyli oni w towarzystwie gestapowców. Rozkaz głosił, że trzeba ich zagazować.

Prok.: — Czy oskarżony wie, że takie postępowanie było przestępstwem wobec prawa międzynarodowego?

Osk.: — Wiem.

Prok.: — Czyj był to rozkaz?

Osk.: — Hitlera.

Prok.: — Czy rozkaz ten odnosił się do jeńców wojennych wszystkich narodowości?

Osk.: — Wyłącznie do radzieckich jeńców wojennych.

Dziś dalszy ciąg procesu.

Robotnicy pracy

o pakcie z Polską

PRAGA, 17.3 (PAP). Rada zakładowa upaństwowionych przedsiębiorstw przemysłowych Kolben - Danek w Pradze przesłała na ręce ambasadora R. P. w Pradze, Wierbłowskiego list, w którym wyraziła swą radość z powodu podpisania czechosłowacko - polskiego paktu o przyjaźni i wzajemnej pomocy, pisząc:

„Jesteśmy szczęśliwi, że właśnie te dwa państwa, Czechosłowacja i Polska, burzą zaporę, dzielącą narody słowiańskie i dążą wspólnie ze Związkiem Radzieckim do stworzenia silnego muru obronnego Słowiańszczyzny przeciwko zaborczości niemieckiego imperializmu".

Spalenie zwłok

Goeringa i towarzyszy

NOWY JORK, 17.3 (PAP). R. S. Morgan, który jako przedstawiciel armii amerykańskiej, był obecny przy egzekucji głównych niemieckich przestępców wojennych w Norymberdze, oświadczył przedstawicielom prasy, że zwłoki Goeringa i innych przywódców hitlerowskich zostały spalone w krematorium, lecz nie chciał powiedzieć w jakiej miejscowości.

Robotnicy niemieccy, którzy byli obecni przy spaleniu nie wiedzieli, iż palą zwłoki czołowych hitlerowców. Popioły zostały rozrzucone po polach.

Z miast i wsi

NIC TAK NIE PLAMI JAK ATRAMENT

W Bydgoszczy skazany został na rok więzienia Bolesław Lewandowski, który napisał hołdowniczy list do Himmlera, prosząc o wpisanie go na volkslistę. List zachował się w aktach gestapo.

KTO ZADENUNCJOWAŁ RODZINĘ GEN. MONDA?

W Świdnicy (D. Śląsk) odbył się proces rotm. Koryatowicza - Sokolskiego, oskarżonego o wpisanie się na listę osób narodowości ukraińskiej oraz o zadenuncjowanie przed władzami niemieckimi rodziny gen. Monda, która została wymordowana. Na sprawie zeznawał w charakterze świadka gen. Mond, który jest obecnie kierownikiem krakowskiej filii „Orbisu". Koryatowicz skazany został na dwa lata więzienia za ubieganie się o przyjęcie narodowości ukraińskiej, natomiast sprawa rodziny gen. Monda pozostała niewyjaśniona.

NIEOCZEKIWANY AWANS KRÓLIKA

Wielka fabryka futrzarska w Gdańsku, zatrudniająca 1.500 robotników jest w stanie nie tylko zaspokoić potrzeby wewnętrzne, jeżeli chodzi o kożuchy, ale i zaczyna szukać rynków zbytu zagranica. Obok fabryki istnieje hodowla na wielką skalę srebrnych lisów, nutrii i zwykłych królików, które po wyprawieniu do złudzenia imitują foki.

GDZIE GŁOWA?

W domu przy ul. Południowej Nr 5 znaleziono tułów młodego mężczyzny bez rąk i bez głowy. Nogi znaleziono następnego dnia w śmietniku przy ul. Piotrkowskiej, głowy nie ma dotychczas.

PRAWIE JAK NA SAHARZE

Z inicjatywy nowego prezydenta m. Łodzi, tow. Stawińskiego, beczkowozy straży pożarnej będą dowozić wodę dzielnicom zupełnie jej pozbawionym, których mieszkańcy odbywają kilometrowe spacery w poszukiwaniu drogocennego płynu.

HITLER NA ZIELONO

W Wałbrzychu milicjant aresztował przechodzącego Niemca, który wydał mu się podejrzanie podobnym do Hitlera z włosami ufarbowanymi na zielono. Okazało się, że był to robotnik z fabryki maszyn, który niezbyt naturalny kolor włosów zawdzięczał związkom metalicznym, używanym w fabryce.

POWAŻNE T-wo ARGENTYŃSKIE

POTRZEBUJE WYŁĄCZNYCH PRZEDSTAWICIELI na Polskę

(na swój rachunek) celem dostarczania na polski rynek następujących produktów o wysokiej wartości witaminowej:

1) Soya Fridalex — produkt zawierający witaminy A, B, C, D E i K i składający się z mleka w proszku, kakao, ekstraktu słodowego, cukru, skrobii wanilii i mączki sojowej. Soya Fridalex jest cudownym produktem odżywczym, uznanym za jedyny przez Departament Rolnictwa w Waszyngtonie oraz przez najwybitniejszych dietystów świata. — Idealny dla dzieci i dorosłych.

2) Kawa z mlekiem i cukrem w proszku — Fridalex — łatwa do przyrządzania. Potrzeba tylko trochę wody i ognia, by otrzymać natychmiast wspaniałą kawę z mlekiem o całkowicie świeżym smaku. Jedna paczuszka wystarcza na 12 filiżanek. Tego cennego produktu nie powinno zabraknąć w żadnym domu. Idealny na pikniki.

Poza tym:

3) Słód mleczny w proszku — Fridalex
4) Ryż z mlekiem w proszku — Fridalex.
5) Kawa czarna z mlekiem w proszku Fridalex
6) Herbata gotowana z mlekiem w proszku Fridalex
7) Czekolada z mlekiem " "
8) Skrobia z białej kukurydzy " "
9) Płatki owsiane " "
10) Mączki jarzynowe " "
11) Jarzyny odwodnione " "
12) Suszone desery owocowe " "
13) Grysik z mlekiem i cukrem " "
14) Budynie deserowe w różnych smakach "
15) Lody w proszku w różnych smakach "

Wszystkie produkty przechowują się w doskonałym stanie przez czas nieokreślony. Wystarczy tylko trzymać je w miejscu chłodnym i suchym.

Zgłoszenia kierować do F.A.S.A.C.O. (Distribuidora) Carrasco 275/77 U.T. 67-1065, 69-1062 Buenos Aires, Republica Argentina. Cables F.A.S.A.C.O. 479

GŁOS WYBRZEŻA

Kronika Wybrzeża

WZROST ILOŚCI ABONENTÓW SIECI ELEKTRYCZNEJ

Ilość abonentów sieci elektrycznej na Wybrzeżu systematycznie wzrasta. W lipcu 1945 r. było zaledwie 7.360 abonentów, w chwili obecnej natomiast osiągnięto już cyfrę 111.027. Również gwałtownie wzrosła produkcja zakładów energetycznych, osiągając na dzień 1 stycznia 1947 ponad 14 mil. KWH. Mimo to, imponujący wzrost powyższych cyfr nie osiągnął jeszcze stanu przedwojennego na terenie Wybrzeża.

ROCZNICA WYZWOLENIA SŁUPSKA

Druga rocznica wyzwolenia Słupska na Pomorzu Zachodnim była obchodzona niezwykle uroczyście i podniośle. Uroczystość połączona została z aktem nadania osadnikom ziemi na własność. Na placu Zwycięstwa przemówienia wygłosili starosta powiatowy, prezydent miasta oraz przedstawiciele wojska i partii politycznych. Po defiladzie odbył się wspólny obiad żołnierski.

KOMITET OPIEKI NAD AMNESTIONOWANYMI

Ostatnio odbyła się w Słupsku konferencja w sprawie amnestii. Tematem obrad było omówienie spraw związanych z wykonaniem ustawy o amnestii przez organa sądownictwa powszechnego. Powstał również Komitet Opieki nad zwolnionymi więźniami, na czele którego stanął wiceprezydent miasta ob. Przewidniczek. Komitet przeprowadza akcję zbiórkową odzieży oraz funduszów pieniężnych na ten cel.

KURS HODOWCÓW KONI

Koło Powiatowe Hodowców Koni w Wejherowie na Kaszubach urządziło specjalny kurs z prelekcjami majora Sigmunta, kierownika Wojewódzkiego Związku Hodowców. Kurs rozpocznie się w dniu 17 bm.

„SZCZĘŚCIE HANI" W WEJHEROWIE

W bieżącym tygodniu zespół amatorski w Wejherwie odegra przedstawienie pod tytułem „Szczęście Hani" Jerzego Nowosielskiego. Jest to współczesna komedia ludowa w trzech aktach.

WIEŚ WYBRZEŻA SZYBKO ZAGOSPODAROWUJE SIĘ

Dane statystyczne Biura Gospodarstwa Wiejskiego przy Związku Samopomocy Chłopskiej na województwo gdańskie wykazują, że rolnicy w województwie gdańskmi posiadają ogółem: 49.194 koni, 71.288 sztuk bydła rogatego, 56.313 świń i 32.496 szt. owiec. Cyfry te świadczą, że odbudowa gospodarcza wsi Wybrzeża posuwa się naprzód. W roku 1945 ilość koni wynosiła tylko 27 proc. stanu z roku 1941 obecnie zaś wzrosła do 45 proc.

Podobnie ilość bydła wzrosła z 13 proc. do 22 proc., ilość trzody chlewnej z 7,5 proc. do 16 proc., ilość owiec z 33 proc. do 38 proc. W ramach trzyletniego planu gospodarczego, którego realizacja na odcinku rolnictwa w województwie gdańskim już się rozpoczęła, ma nastąpić całkowite wyrównanie ilości inwentarza na Wybrzeżu do stanu przedwojennego.

MLEKO DLA OCHRONKI W BRZEŹNIE

Rolnicza Centrala Mięsna na Zaspie w porozumieniu z pracownikami przeznaczyła mleko, rozdzielane dotychczas między pracowników firmy dla ochronki w Brzeźnie. Poza tym koło przygotowuje na dzień 19 marca uroczyste otwarcie świetlicy, która poza zaprenumerowanymi już pismami będzie posiadała ponad 60 książek, gry i zabawy oraz sprzęt sportowy.

Z TEATROWYCH

TEATRY

MIEJSKI „WYBRZEŻE" — Gdynia, Plac Grunwaldzki, godz. 19.30 premiera komedii A. Grzymały-Siedleckiego **„Ludzie są ludźmi".**

MARYNARKI WOJENNEJ — Gdynia, Skwer Kościuszki 12, godz. 19.30, komedia **„Mąż i żona"** Al. Fredry, w reżyserii W. Jarszewskiej.

DRAMATYCZNY — Sopot, ul. Rokossowskiego 39—41, godz. 19.30, komedia **„Rozkoszna dziewczyna",** w reżyserii J. Merunowicza.

KINA

GDYNIA — „Warszawa" — Paweł Gawel.
GDYNIA — „Atlantic"—Jesse James.
GRABÓWEK — „Fala"—Wielki przełom.
CHYLONIA — „Promień" — Skarb rodziny Goupi.
GDAŃSK — „Światowid" — Zygmunt Kłosowski.
SOPOT — „Bałtyk" — Syn Pułku.
SOPOT — „Polonia" — Czarodziejski kwiat.
OLIWA — „Polonia" — Zakazane piosenki.
WRZESZCZ — „Bajka" — Powrót.
SŁUPSK — „Polonia"—Daleka droga.
TCZEW — „Wisła"—Romans Lajaca.
LĘBORK — „Fregata" — Nieuchwytny Smith.
PUCK — „Mewa" — Twardzi ludzie.
WEJHEROWO — „Świt"—Czapajew.

WYSTAWY

Wystawa Grafiki i Rysunków ZPAP w Sopocie, ul. Rokossowskiego 54, otwarta codziennie od 9 do 14.

Pierwsza wystawa plastyków gdańskich, otwarta codziennie od 9 do 18 w lokalu **„Rytm"** przy ul. 10 Lutego nr 15.

Linia rozwoju portów polskich

Podniesienie zdolności przeładunkowych uzbogaci nasz handel morski

Nowa sytuacja gospodarcza i polityczna wymaga przystosowania portów polskich do spełnienia nowych funkcji. Doprowadzenie Gdańska, Gdyni i Szczecina do łącznej przedwojennej zdolności przeładunkowej 25 mil. ton, jest minimalnym postulatem gospodarki w dziedzinie transportu morskiego. Postulat ten podyktowany jest wzrostem możliwości eksportowych węgla, cementu i produktów ciężkiego przemysłu oraz potrzebą importowania surowców i fabrykatów.

W następnym etapie rozwoju portów przewiduje się konieczność podniesienia zdolności przeładunkowych o około 25 procent. Zarówno podniesienie zdolności przeładunkowej, jak i modernizacja urządzeń, dyktowana jest potrzebą gospodarczą i stanowi instrument walki konkurencyjnej, jaką powinny stoczyć nasze porty z portami Morza Północnego (Hamburgiem, Rotterdamem, Antwerpią i in.) posiadającymi przed wojną monopol na przeładunki dla krajów Środkowej Europy.

GDAŃSK — PRZEŁADUNKI MASOWE

Specjalizacja portów będzie uwzględniać maksymalne wyzyskanie ich indywidualnych możliwości z zachowaniem jednak uniwersalnej zdolności każdego z portów do przyjęcia każdego ładunku.

Gdańsk, posiadający łączność z drogami wodnymi dorzecza Wisły, nieograniczone terenowo możliwości rozbudowy, rozległe tereny pod rozbudowę przemysłu i zachowane urządzenia do przeładunków masowych, przejmie znaczną część przeładunku węgla, rudy, złomu, cementu itd., rozbudowując w tym kierunku swoje urządzenia. Jednocześnie wyposażenia portu do przeładunku drobnicy będą zmodernizowane. Niezależnie od tego istnieje potrzeba stworzenia w Gdańsku portu rybackiego i rzecznego.

GDYNIA — OŚRODKIEM RUCHU DROBNICOWEGO I PASAŻERSKIEGO

Gdynia ma znaczną głębokość basenu, port zwarty, większą łatwość rekonstrukcji magazynów i lekkich urządzeń przeładunkowych. W wyniku tego stanu Gdynia przyjmie znaczną część ruchu drobnicowego i pasażerskiego, nie zaniedbując jednak eksploatacji istniejących urządzeń do przeładunków masowych.

Szczecin reprezentuje połączenie wodne z dorzeczem Odry, możliwości rozbudowy i unowocześnienia portu oraz rozbudowy przemysłu. Port ten jest predystynowany do przeładunków masowych przede wszystkim, z uwzględnieniem obsługi w tym względzie zagłębia przemysłowego śląskiego.

Warunki racjonalnej pracy portów są: a) uporządkowanie i rozbudowa dróg wodnych zaplecza, szczególnie łączących ze Śląskiem i dorzeczem Dunaju; b) zwiększenie przelotności linii kol., standaryzacja taboru kolejowego najrychlejszego w transporcie i przeładunku oraz budowa dróg dojazdowych kołowych, c) planowanie przestrzenne i w czasie odbudowy i rozbudowy miast portowych zgodnie z potrzebami portów.

REALIZACJA PLANU TRZYLETNIEGO

W okresie tym, przewiduje się w Gdańsku głównie budowę nowych nabrzeży do przeładunków masowych, przebudowę pogłębiającą niektóre nabrzeża drobnicowe i uzupełnienie lekkich dźwigów oraz wydatną rozbudowę urządzeń do przeładunków masowych.

Wielki program robót na przyszłość (poza rok 1949) przewiduje budowę nowego kanału z basenami na terenach na wschód od dzisiejszego portu, poszerzenie kanału Portowego i ewent. budowę drugiego basenu koło strefy wolnocłowej.

Gdynia będzie głównie rekonstruować dawne falochrony i nabrzeża oraz położone nad nimi magazyny i wyposażenie dźwigowe oraz instalacyjne.

Na dalszą przyszłość przewidziane jest w Gdyni wykończenie zachodniej części portu, znajdującej się w surowym stanie.

Szczecin wymaga głównego nacisku na remont i instalacje urządzeń przeładunkowych dla towarów masowych. Remont i odbudowa nabrzeży i magazynów występuje w mniejszym zakresie, niż w dwóch pozostałych portach.

Funkcje gospodarcze, przyczyniające się do rozwoju i dobrobytu miast portowych, handel zamorski i przemysł grupujący się obok portu, wymaga odpowiednich inwestycji dla siebie.

Handel potrzebuje magazynów długoterminowych II linii, a przemysł wymaga odpowiednich powierzchni wodnych i terenów. Przemysł portowy posiada najdogodniejsze warunki rozwoju w Gdańsku i Szczecinie.

Realizacja planu trzyletniego na Wybrzeżu wymaga w przybliżeniu pracy około 5 tys. pracowników oraz kredytu około 2 miliardy zł rocznie przeznaczonego na inwestycje. (s)

Młodzież ZWM-owska w akcji szkoleniowej

Koła samokształceniowe przy szkołach średnich

Z inicjatywy Wojewódzkiego Zarządu Związku Walki Młodych, przy szkołach średnich ogólnokształcących i zawodowych, powstają na terenie całego województwa gdańskiego koła samokształceniowe.

Młodzież, zorganizowana w nich, przy pomocy swych lepiej zaawansowanych kolegów, przerabia trudniejsze przedmioty, wykładane w szkołach. Akcja ta, znajdująca żywy oddźwięk wśród młodzieży, nie znalazła jednak dotychczas odpowiedniego poparcia ze strony kół profesorskich. Jednakże energia młodych pokonuje te przeszkody, dążąc do osiągnięcia pełni umiejętności naukowych.

Wśród miejscowości, w których powstały takie koła, rozwija się poza tym żywa rywalizacja, która prowadzi do intensywniejszego zajęcia się nauką. Z przodujących w tej akcji miejscowości wymienić należy: Sopot, Elbląg, Malbork, Gdynię, Starogard.

W Gdańsku koło samokształceniowe powstało jedynie przy gimnazjum mechanicznym Zakładów Elektrycznych Wybrzeża. Ta sama sytuacja jest w Tczewie, gdzie koło istnieje tylko przy gimnazjum mechanicznym.

Należy się spodziewać, że władze Kuratorium Szkolnego przyjdą z pomocą młodzieży, opóźnionej w nauce, a chcącej się uczyć, przez delegowanie do kół samokształceniowych bardziej postępowo nastawionych pedagogów, którzy rozumieliby młodzież i których młodzież łatwiej by pojmowała.

Polskie transatlantyki

wracają na stare szlaki

Zagranica interesuje się naszą żeglugą pasażerską

Linie Żeglugowe Gdynia — Ameryka — „GAL" przed wojną posiadały dwie trasy żeglugowe, łączące Polskę z drugą półkulą. Statki „Piłsudski" i „Batory", utrzymywały komunikację między Gdynią a Nowym Jorkiem przez Kopenhagę i Halifax.

Między Gdynią i Ameryką płd., przez Boulogne, Dakar, Santos, Rio de Janeiro, Montewideo i Buenos Aires, kursowały statki „Pułaski" i „Kościuszko". Po wybudowaniu nowoczesnych motorowców „Sobieskiego" i „Chrobrego", „Pułaski" i „Kościuszko", miały być wycofane na złom.

Ilość miejsc na naszych statkach pasażerskich była następująca: Na „Piłsudskim" i „Batorym" po 770 miejsc, na „Sobieskim" i „Chrobrym" po 900 miejsc na „Pułaskim" i „Kościuszce" po 600 miejsc. Załogę transatlantyków stanowiło: na „Batorym" i „Piłsudskim" — po 320 osób, na „Sobieskim" i „Chrobrym" po 260 osób, a na „Pułaskim" i „Kościuszce" po 200 osób.

W czasie działań wojennych ponieśliśmy wielkie straty; na skutek zatonięcia „Piłsudskiego" w dniu 26 listopada 1939 r. koło wschodniego brzegu Anglii i „Chrobrego", w dniu 15 maja 1940 r. koło Norwegii.

„Pułaski" i „Kościuszko" zostały po wojnie sprzedane i kursują obecnie na liniach „Dalekiego Wschodu".

W chwili obecnej nasza transatlantycka żegluga pasażerska dysponuje jedynie dwoma statkami polskimi.

M/S „Batory" rozpocznie służbę na linii Gdynia — Nowy Jork w pierwszych dniach kwietnia. M/S „Sobieski", po remoncie w stoczni w Gdańsku, wejdzie do służby w maju br. Jego trasa jest na razie nieustalona. Prowadzone są rozmowy w sprawie wykorzystania go na trasie Włochy — Ameryka Płn.

Ze względu na dobre imię przedwojenne, polskie pasażerskie linie transatlantyckie wzbudzają zagranicą wielkie zainteresowanie. Dowodem tego jest wyprzedanie biletów na trzy rejsy M/S „Batorego" w obie strony.

Obywatele amerykańscy już obecnie rezerwują sobie miejsca na podróż powrotną z Europy w miesiącach jesiennych. Żywo interesują się naszą żeglugą pasażerską obywatele państw skandynawskich. Również Polonia Amerykańska powraca do przedwojennej tradycji odwiedzania kraju ojczystego na polskich statkach. Według otrzymywanych wiadomości Polonia Amerykańska organizuje szereg wycieczek do kraju.

Pasażerska żegluga transatlantycka na trasie z Europy do Ameryki Płn., odczuwa wielki brak tonażu. Gwarantuje to nam pełne zatrudnienie „Batorego" i „Sobieskiego". Ponieważ po wojnie znacznie wzrosły ceny biletów w żegludze pasażerskiej (wzrost wynosi około 70 — 80 proc.), mamy zapewnioną dochodowość tej linii.

Linie żeglugowe Gdynia — Ameryka, uruchamiając polską transatlantycką żeglugę pasażerską, odnoszą w swej pracy niewątpliwy sukces.

9.000 robotników w ZZM

Akcja kulturalno-oświatowa wśród metalowców Wybrzeża

Związek Zawodowy Metalowców w Gdańsku na początku swej pracy liczył zaledwie 362 członków. Dzięki szeroko zakrojonej akcji propagandowej i organizacyjnej już po półrocznej działalności osiągnął liczbę 9.000 członków. Obecnie Zw. Zawodowy Metalowców posiada od dział w Gdańsku, Gdyni i Elblągu, gdzie mieści się największa ilość fabryk i warsztatów.

W ZZM zrzeszeni są energetycy, elektrotechnicy, traktorzyści, robotnicy przemysłu miejscowego oraz przemysłu pokrewnego tychże branż. Sam oddział gdański liczy około 5 tys. członków na terenie 74 zakładów pracy.

Poza pracą organizacyjną, ZZM prowadzi ożywioną działalność kulturalno-oświatową. Na terenach zakładów pracy powstało przeszło 20 świetlic, w których odbywają się pogadanki oświatowe i robotnik może w wolnej chwili czytać gazety i pisma. Związek prowadzi 6 bibliotek stałych, z których największa, bo liczącą około 600 tomów, znajduje się w ZEW oraz jedną ruchową. Poza tym prowadzi on własną orkiestrę w składzie 36 muzyków oraz 23 uczniów muzycznych.

ZZM prowadzi dwie szkoły zawodowe. Jedna z nich znajduje się na terenie ZEW. Jest to gimnazjum energetyczne, które w trzyletnim czasie nauczanie przygotowuje nowe kadry fachowców. Uczniowie tej szkoły mogą po jej ukończeniu wstąpić do wyższych uczelni. Druga szkoła zawodowa znajduje się przy fabryce „Hoenego", gdzie inżynierowie zakładów podnoszą poziom zawodowy i umysłowy młodych pracowników. Poza tym ZZM organizuje dość często dla członków Związku koncerty i odczyty.

Ostatnio został zorganizowany klub sportowy. W przygotowaniu znajdują się 3 kursy: dla metalowców, dla aktywu związkowego i dla zespołów teatralnych na terenie zakładów pracy. Organizuje się również sekcję młodzieżową i kobiecą związku.

Rzemiosło na Międzynarodowych Targach Gdańskich

Zjazd delegatów rzemiosła Wybrzeża

Dnia 14 bm. odbył się zjazd delegatów rzemiosła gdańskiego w skali wojewódzkiej dla omówienia udziału rzemiosła w Międzynarodowych Targach Gdańskich.

W wyniku obrad rzemiosło gdańskie postanowiło wziąć udział w Międzynarodowych Targach Gdańskich w takim zakresie, na jaki pozwalają warunki, specyficzne dla rzemieślników Ziem Odzyskanych, rekrutujących się w dużej mierze z repatriantów, nienależycie jeszcze zagospodarowanych i dostosowanych do produkcji masowej.

Odnośnie organizacji technicznej przedstawiciele rzemiosła wyrazili pogląd, iż winno ono być reprezentowane na Targach nie w myśl zasady podziału terytorialnego, lecz z zachowaniem podziału branżowego. Rzemieślnicy okręgu gdańskiego będą na Targach wystawiali jedynie eksponaty z działu produkcji masowej oraz z takiego działu, z którego w wypadku większych zamówień będą się mogli wywiązać.

Niezależnie od tego w celach propagandowych rzemiosło zareprezentuje szereg eksponatów o typie wystawowym. W związku z MTG Izba Rzemieślnicza w Gdańsku przejmie na siebie obowiązek ewentualnego przyjmowania zamówień na produkcję rzemieślniczą, rozdziału tych zamówień między poszczególne warsztaty oraz ich realizację na odcinku finansowym.

Uchwały zjazdu rzemiosła gdańskiego mają zasadnicze znaczenie i dla reprezentacji rzemiosła ogólnopolskiego, gdyż na tym wzorze będą oparte zasady organizacyjne rzemiosła innych ziem Polski.

Zjazd uchwalił ponadto utworzenie kilku stypendiów dla młodzieży rzemieślniczej, studiującej w szkołach akademickich Wybrzeża, oraz powziął szereg uchwał, dotyczących wewnętrznej organizacji rzemiosła gdańskiego.

Z naszych portów

WSPÓŁPRACA 3-CH SEKTORÓW W HANDLU RYBNYM

W dniu 14 bm. odbyło się w Gdańsku posiedzenie Podkomisji Rybackiej Wojewódzkiej Rady Narodowej. Referaty o przygotowaniu sieci handlowej rybołówstwa morskiego do sezonu wiosennych połowów wygłosili: referent Podkomisji, dr Kulikowski i dyr. Morskiego Oddziału Centrali Rybnej, ob. Burhardt.

Po obszernej dyskusji na tematy, poruszone w obu referatach, Podkomisja Rybacka powzięła uchwałę o konieczności konsolidacji działalności na odcinku rybołówstwa morskiego wszystkich trzech sektorów: państwowego, spółdzielczego i prywatnego.

SPECJALNE POCIĄGI DLA PRZEWOZU RYB

Na wniosek Generalnego Inspektoratu Rybołówstwa Morskiego sprawa organizacji rady interesantów rybołówstwa morskiego powierzona została Izbie Przemysłowo - Handlowej. Nowa organizacja będzie w przyszłości uzgadniać działalność wszystkich trzech sektorów, czynnych w rybołówstwie morskim. W celu ogarnięcia siecią handlową całego kraju dokonany zostanie podział rynku zbytu.

M. inn. Zrzeszenie Interesantów Rybołówstwa Morskiego ma wystąpić do władz kolejowych z wnioskiem o wprowadzenie specjalnych pociągów rybnych na trasie Gdynia — Warszawa i Gdynia — Katowice.

TRAKTORY Z AMERYKI

Dwa statki amerykańskie, które wiozą dla Polski 350 sztuk nowych traktorów, zawinęły na razie do portów duńskich. Jak tylko warunki atmosferyczne pozwolą, statki wejdą do portu gdyńskiego, aby traktory te można było jeszcze wykorzystać do wiosennej akcji siewnej.

3 YACHTY DLA b. WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH

Sekcja Młodzieżowa Okręgu Gdańskiego Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych otrzymała 3 yachty z mienia poniemieckiego. Po dokonaniu remontu młodzi b. więźniowie polityczni wyruszą na morze.

WKRÓTCE NADEJDZIE „BRYGEREN"

Oczekuje się przybycia do portów polskich nowego polskiego lodołamacza „Brygeren", zakupionego w Danii. Lodołamacz „Brygeren" o nośności 225 ton i zanurzeniu do 15 stóp, zbudowany był w Szwecji w 1884 r. Wykonał on jednak tylko 3.000 godz. pracy i znajduje się w bardzo dobrym stanie. W 1930 r. był całkowicie przebudowany w jednej ze stoczni szkockich. Posiada cztery przegrody wodoszczelne, jeden pokład i jest w stanie osiągnąć szybkość 10 węzłów na godzinę. W tej chwili „Brygeren" znajduje się w Trelborgu i usiłuje przedostać się do portów polskich.

—«o»—

Konferencja dzielnicowa

Gdańsk-Śródmieście

Konferencja Dzielnicowa Gdańsk—Śródmieście odbędzie się dnia 19 marca 1947 r. godz. 15.30 w sali konferencyjnej Komitetu Wojewódzkiego Partii w Gdańsku przy ul. Nowy Świat 7.

Obecność wszystkich delegatów obowiązkowa.

Reorganizacja szkolnictwa w woj. gdańskim

Opieka nad dziećmi autochtonów i zweryfikowanych

Kuratorium Gdańskiego Okręgu Szkolnego, przystąpiło do reorganizacji szkół podstawowych przez dodanie etatów nauczycielskich do szkół o małej ilości nauczycieli, oraz przez komasację paru szkół, znajdujących się w promieniu trzech km. Stwierdzono bowiem, że jedna szkoła o wyższym stopniu organizacyjnym może lepiej spełnić swoje zadanie.

Klasycznym przykładem tego rodzaju rozwiązania może być powiat gdański, w którym w ostatnich miesiącach skomasowano 6 małych szkółek, tworząc w tym pierwszym etapie trzy szkoły, na razie siedmioklasowe.

W roku szkolnym 1947/48 przewiduje się dalszą komasację małych szkółek i tworzenie z nich nowych szkół, przy czym większa ich część będzie już realizowała program szkoły ośmioklasowej, jak opiewa dekret Ministerstwa Oświaty.

Dla młodzieży opóźnionej w nauce na skutek wojny, zorganizowano tzw. ciągi skrócone, w których młodzież w ciągu jednego roku przerabia dwie klasy i w ten sposób wyrównuje zaległości. Na terenie województwa gdańskiego tego rodzaju skróconych ciągów jest ponad 130.

Dużą troską otacza się dzieci autochtonów i zweryfikowanych, którzy mają na ogół ogromne braki w nauce języka ojczystego. Dla tych dzieci Kuratorium utworzyło specjalne komplety w ramach szkoły podstawowej. Tego rodzaju komplety są już w powiecie sztumskim we wsi Podstolin, Stary Targ i innych.

Dla dzieci słabych i zagrożonych gruźlicą zorganizowano szkołę prewentoryjną w Dierżążnie, pow. kartuski. Szkoła ta liczy obecnie około 450 dzieci z całej Polski, z czego 50 dzieci pochodzi z okręgu szkolnego gdańskiego. Opiekę materialną zapewnił tej szkole Szwedzki Czerwony Krzyż przy współudziale PCK. W szkole tej obok zabiegów leczniczych realizuje się program szkoły podstawowej.

Dla dzieci niedorozwiniętych umysłowo zorganizowano w Gdańsku szkołę specjalną. Podobnego typu jest również szkoła trzyklasowa w Sopocie.

We wrześniu 1947 r. przewiduje się powstanie takiej szkoły również i w Gdyni. Nadto w Wejherowie Kuratorium prowadzi szkołę dla głuchoniemych, z której korzysta 70 dzieci.

Projektuje się również zorganizowanie szkoły dla ociemniałych, która ma powstać we Wrzeszczu.

Ogółem na terenie Kuratorium Gdańskiego Okręgu Szkolnego znajduje się 822 szkoły podstawowe, które zatrudniają ponad 2.500 nauczycieli.

(Lex)

Młodzież w kołach przysposobienia rolniczego

ZWM przoduje w akcji uspołecznienia wsi

Związek Walki Młodych, wraz ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej, organizuje na terenie całego województwa gdańskiego przy gminach i gromadach koła przysposobienia rolniczego i rolniczo - hodowlanego. Akcja ta uwieńczona została już poważnymi rezultatami.

ZWM i Związek Samopomocy Chłopskiej, poza roztoczeniem opieki nad tymi kołami przez swoich instruktorów, zaopatruje te koła w odpowiednią literaturę i sprzęt oraz przychodzi z pomocą finansową.

W powiecie lęborskim powstały do tej pory trzy koła przysposobienia rolniczego oraz pięć kół rolniczo-hodowlanych. W Kwidzyniu zorganizowano dwa koła przysposobienia rolniczego oraz pięć kół rolniczo - hodowlanych, w Wejherowie powstało jedno koło przysposobienia rolniczego oraz cztery rolniczo - hodowlane.

Ogółem notuje się w całym województwie ponad 20 kół przysposobienia rolniczego i 40 kół rolniczo-hodowlanych, przy czym w każdym kole zorganizowana jest młodzież w liczbie od 50 do 80.

GŁOS WYBRZEŻA
Adres Redakcji
GDAŃSK, ul. Jana z Kolna 7
Tel. 424-72
GDYNIA, ul. Świętojańska 3
Tel. 22-65

Przyczyna katastrof lotniczych

Dlaczego zawodzą wypróbowane samoloty?

Wiadomości o katastrofach lotniczych nie schodzą ostatnio z tytułowych stron prasy zarówno na Zachodzie, jak i u nas. Powtarzają się one z fatalnie rosnącym nasileniem i to nie jak dawniej bywało, w wyniku lotów pionierskich, ale na najbardziej uczęszczanych, regularnych liniach komunikacyjnych i to z wypróbowanymi samolotami seryjnej produkcji.

FAŁSZYWA STATYSTYKA

Statystyka amerykańskiego „Civil Aeronautique Board" podaje, że liczba wypadków śmiertelnych spadła z 1,99 w 1945 r. do 1,2 w roku 1946. Jest to ciekawy przykład tego, jak zawodną rzeczą jest nawet tzw. obiektywna statystyka. Wystarczy bowiem wziąć pod uwagę ten tylko fakt, że przeciętna długość przelotów wzrosła ostatnio kolosalnie a wypadki mają miejsce przeważnie przy wzlocie, lądowaniu lub poszukiwaniu lotniska. W tym świetle nie trudno zdać sobie sprawę, jak dalece fałszywy obraz mogą stworzyć przytoczone cyfry.

Faktem jest, że katastrofy samolotów komunikacyjnych zdarzają się znacznie częściej, niż można by się było tego spodziewać. Wniosek ten narzuca się szczególnie wtedy, gdy bierze się pod uwagę rzeczywiście niezwykły postęp, jaki został dokonany w ciągu ostatnich kilku lat w dziedzinie konstrukcji samolotów i urządzeń częściowo zautomatyzowanych — ułatwiających pilotowanie, jak: „sztuczny horyzont" system „latarni radiowych", przyrząd zwany „automatycznym pilotem", wreszcie radar pokładowy.

W czasach, gdy możliwe jest niezawodne kierowanie przy pomocy radia samolotem latającym bez pilota i pasażerów (jak to miało miejsce podczas wybuchu bomby atomowej w Bikini) — trudno jest rzeczywiście zrozumieć dlaczego ulegają katastrofie samoloty wielokrotnie wypróbowane, latające na uczęszczanych trasach, mające do dyspozycji wszystkie udogodnienia techniczne i kierowane przez doświadczonych lotników. Wystarczy wspomnieć, że pilot prowadzący Dakotę, która spaliła się w Kastrup, Geyssendorffer miał za sobą 25.000 (!) godzin lotu, tzn. nie jeden milion przebytych kilometrów. A więc?

RĄBEK TAJEMNICY

Otóż wg. miarodajnej opinii fachowców, istnieje w tej chwili kolosalna luka między możliwościami technicznymi lotnictwa, gwarantującymi przynajmniej teoretycznie pełne bezpieczeństwo lotu w dowolnych warunkach atmosferycznych, a ich faktyczną realizacją.

W zasadzie regularne samoloty pasażerskie winny lecieć na całkowicie wytyczonych trasach, wyznaczonych przez łańcuch stacji radiowych działających nieprzerwanie. Przy tym system sygnalizacji winien być bezwzględnie jednolity na całym świecie podobnie jak i należałoby poddać standaryzacji zespół przyrządów pokładowych na wszystkich samolotach latających na wielkich liniach. Istnieje obecnie możliwość zainstalowania na ich pokładach aparatury zapewniającej lot ściśle i wyłącznie według sygnałów z ziemi, na całej trasie, w pobliżu celu i bezpośrednio nad lotniskiem.

Poza tym pokładowy radar, dający bezustanną kontrolę odległości od ziemi, zapewnić może dodatkową gwarancję bezpieczeństwa, zapobiegając tym tak częstym, niestety, wypadkom, gdy samolot zmylony złą widzialnością, rozbija się o szczyt górski lub wysoki budynek. W ten sposób rozbił się niedawno samolot Constellation, który zawadził skrzydłem o ziemię wtedy, gdy jego wysokościomierz starego typu wskazywał 500 m wysokości. W ten także sposób przydarzyła się kilka dni temu tragiczna katastrofa „Dacoty", która zawadziła o wierzchołek góry Mancherol.

Istniejące jednak możliwości techniczne, nie są, jak wspominaliśmy, dostatecznie realizowane. System sygnalizacji radiowej nie jest ujednostajniony. Lotnicy skarżą się na istniejące w tej dziedzinie i coraz bardziej komplikujące się zamieszanie, graniczące z chaosem.

Wiele też pozostawia do życzenia zaopatrzenie samolotów w przyrządy pokładowe. Nie idzie ono zawsze w parze z wymaganiami lotu o każdej porze i w dowolnych warunkach, jakie stawia się dziś lotnikowi.

JAKA NA TO RADA

Niezwykle szybki postęp w dziedzinie lotnictwa i teletechniki stworzył możliwości niesłychanego zagęszczenia i rozszerzenia sieci komunikacji lotniczych. Jest to istny przewrót. Wymaga on kompletnego odnowienia i uzupełnienia wyposażenia technicznego samolotów i lotnisk.

Nasuwa to z kolei konieczność poczynienia kolosalnych inwestycji, do których nie bardzo są skore wielkie towarzystwa eksploatujące linie lotnicze. Nie mniej ważne jest też i to, że ujednostajnienie służby sygnalizacyjno - radarowej wymagającej z natury rzeczy harmonijnej współpracy międzynarodowej, natrafia, jak dotychczas, na trudności wynikające na tle zaciekłego współzawodnictwa między wielkimi potęgami lotniczymi świata.

J. B.

Biały słoń przynosi szczęście

...przede wszystkim sobie

„Słoniowe święto" w Kambodzy

W Pnem-Penh — stolicy królestwa Kambodzy obchodzono niedawno uroczystość poświęcenia białego słonia i przyjęcia go na służbę królewską.

Biały słoń (albinos), jest zjawiskiem niezmiernie rzadkim, zdarzającym się raz na wiele lat. Ludność miejscowa czci białego słonia jako święte zwierzę i znalezienie go uważa za dobrą przepowiednię.

Biały słoń przeszedł w uroczystej procesji ulicami stolicy, aż do pałacu królewskiego.

Tłumy ludzi z całego kraju przybyły na uroczystość. Procesja przypominała swą wspaniałością bajkowy przepych z „Tysiąca i jednej nocy", setki słoni bogato przybranych towarzyszyły swemu białemu bratu.

Uroczyste poświęcenie odbyło się wewnątrz pałacu. Młody król dotknął białego słonia złotym berłem, trzykrotnie wymówił jego imię, dał mu trzy kawałki cukru trzcinowego i następnie zawiesił na jego nodze łańcuch szczerozłoty, przyjmując w ten sposób zwierzę na służbę królewską.

Po uroczystości biały słoń został odprowadzony do swoich wspaniałych apartamentów, które w niczym nie przypominają zwyczajnej stajni. Od tej chwili biały słoń wieść będzie wygodne życie, otoczony łaską królewską i czcią ludu. (Telepress)

Nowa metoda zastrzyków domózgowych

zwalcza choroby systemu nerwowego

W laboratoriach Instytutu Fizjologii, na czele którego stoi członkini Akademii Nauk, Lina Stern, badany jest mechanizm działania i rola w życiu człowieka, tzw. barier histogematycznych, od których zależy przejście różnych substancji z krwi do cieczy tkankowych i z powrotem.

Ciecz tkankowa — to środowisko, zabezpieczające życie otoczonego nią organu. W szczególności bariera hemato-emaficzna chroni mlecz pacierzowy przed przenikaniem obcych substancji, naruszających stałość składu mlecza pacierzowego. Bariera ta, mająca ogromne znaczenie dla życia człowieka, nie daje jednocześnie możności zwalczania chorób nader ważnych ośrodków nerwowych.

Lina Stern opracowała metodę wprowadzania substancji leczniczych drogą bezpośredniego oddziaływania na ośrodki nerwowe. Obecnie stosuje się w tym celu fosforowy kwaśny potas, kwas nikotynowy, penicilinę, streptomicynę i różne surowice.

Injekcja surowicy przeciwtężcowej według metody uczonej Stern ratuje chorych w najniebezpieczniejszych wypadkach, gdy wszystkie inne środki leczenia zawodzą. Zostały już dokonane pomyślne próby leczenia epilepsji za pomocą bezpośredniego oddziaływania na ośrodki nerwowe solami potasu.

Witamina B1 jest szczególnie cenna przy bezpośrednim oddziaływaniu na ośrodki nerwowe w wypadkach alimentarnej dystrofii, wyczerpania septicemii chronicznej.

Prace, przeprowadzane w Instytucie Fizjologii, przyczynią się do wyjaśnienia niektórych ważnych kwestii fizjologii i patologii, dotyczących w szczególności starzenia się, odporności itd.

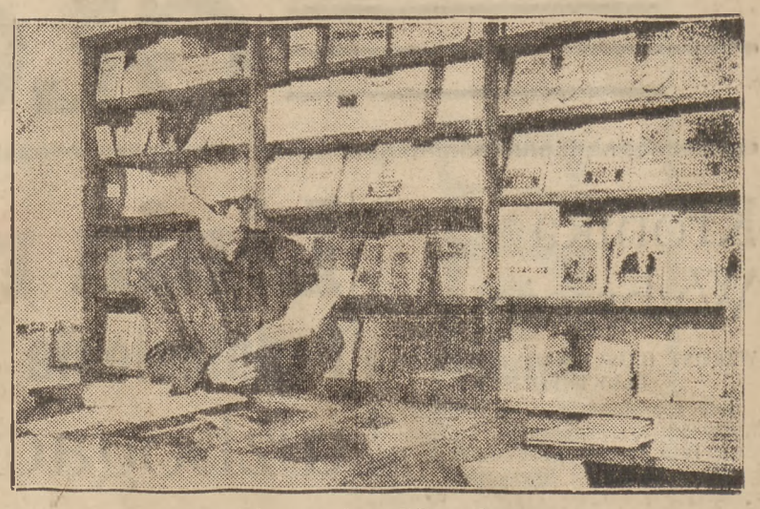

Biblioteka szkoły PPR w Konstancinie

Foto-Film

GŁOS SPORTOWY

Pływackie mistrzostwa Polski

Nowy rekord sztafety 4×200 st. dow.

W II dniu pływackich mistrzostw Polski na pływalni kryłej w Bytomiu uzyskano kilka niezłych wyników, z których najcenniejszym jest nowy rekord Polski w sztafecie 4x200 m st. dowolnym, ustanowiony przez drużynę „Polonii" bytomskiej w czasie 10:32.

Mistrzostwa wykazały, że hegemonia Śląska, który posiada najwięcej krytych i otwartych pływalni, jest zdecydowana i że pozostałe okręgi są dużo słabsze. Wprawdzie daleko nam do klasy między narodowej, ale poprawa wyników jest widoczna. Sezon bieżący będzie przełomowy dla naszego pływactwa, które musi wreszcie wywalczyć sobie należną popularność i poparcie.

Wyniki zawodów:

Mężczyźni: 200 m st. klas.: 1) Krauze („Piast" Gliwice) — 3:07,4, 2) Sołtysek („Pogoń" Katowice) — 3:09,5, 3) Kiecka („Pogoń") — 3:11,2;

200 m st. dow.: 1) Ramola („Polonia" Bytom) — 2:29, 2) Czuperski („Elektryczność" Warszawa) — 2:41,5, 3) Kałuża („Pogoń") — 2:43,1;

100 m st. grzb.: 1) Wąs („Pogoń")— 1:19,2, 2) Langer („Piast" Gliwice) — 1:20,2, 3) Kowalski (Cracovia) — 1:21,2;

Sztafeta 4x200 m st. dow.: 1) „Polonia" Bytom (Zymer, Papes, Gajdzikiewicz, Ramola) — 10:32 (nowy rekord Polski), 2) „Pogoń" — 10:37, 3) „Giszowiec" — 11:26,6, 4) „Elektryczność"— 11:29.

Kobiety: 100 m st. dow.: 1) Madejówna („Pogoń") — 1:27, 2) Liszkówna („Piast") — 1:27,8, 3) Szmitowa (Piast) — 1:29,3;

100 m st. klas.: 1) Wójcicka („Polonia" Bytom) — 1:41,1, 2) Hulokówna (Piast) — 1:41,6, 3) Miklasówna („San" Poznań) — 1:43,3;

100 m st. grzb.: 1) Kokosówna (Pogoń) — 1:40,2, 2) Neblówna (Pogoń)— 1:40,8, 3) Szulcówna („San") — 1:50,2;

Sztafeta 3x100 m st. zmien.: 1) „Pogoń" — 4:54, 2) „Piast" — 4:58,6, 3) „San" — 5:18,3.

W konkursie skoków tytuł mistrza Polski zdobył **Bredlich („Siemianowiczanka") — 115,4 pkt.,** 2) Witkowski („Fil- — 78,02 pkt.

W punktacji ogólnej w konkurencji męskiej: 1) „Pogoń" Katowice — 109,5 pkt., 2) „Polonia" Bytom — 94 pkt., 3) „Elektryczność" — 51 pkt., 4) „Piast" — 47 pkt., 5) „Cracovia" — 23 pkt.

W konkurencji żeńskiej: 1) „Pogoń" — 110 pkt., 2) „Piast" — 101 pkt., 3) „San" — 44 pkt., 4) „Polonia"—38 pkt. 5) „Wisła" — 8 pkt.

„Silesiada" akademicka w Karpaczu

1000 uczestników obozu

(Karpacz, obsł. wł.).

W Karpaczu został zorganizowany II obóz zimowy Centrali Akademickich Związków Sportowych.

Ponad 1.000 akademików znalazło tu pomieszczenie w licznych domach wypoczynkowych w Karpaczu i w wyżej położonych Bierutowicach. 13 największych ośrodków AZS przysłało swoich przedstawicieli, 9 bm. obóz został uroczyście otwarty. 11 bm. nastąpiło otwarcie zawodów i losowanie numerów startowych, a 12 bm. odbył się bieg na dystansie 15 km (otwarty i do kombinacji).

Na zgłoszonych 62 narciarzy 49 stanęło na starcie, z których 45 bieg ukończyło.

Wyniki: 1) Kaczmarczyk (AZS Kraków) — 1:03:59, 2) Stupka (AZS Kraków) — 1:05:01, 3) Kłoda (AZS Cieszyn) — 1:09:35, 4) Drozd (AZS Kraków), 5) Borgosz (AZS Kraków).

13 bm. miał odbyć się konkurs skoków, ze względu jednak na remont skoczni, został na razie odroczony.

Do Karpacza przybyła z Wrocławia „Czołowa Kronika Filmowa", która nakręca cały szereg scen i fragmentów z życia obozu.

To i owo w sporcie

MURZYNI, CZŁONKOWIE AMERYKAŃSKIEJ KOLUMNY TRANSPORTOWEJ KOMENDY GŁÓWNEJ, przejeżdżającej przez Warszawę do Moskwy, rozegrali w Polskiej YMCA mecz koszykówki z juniorami warszawskiej YMCA, wygrywając 31:30 (7:7). Mecz pod względem humoru i życia stał na poziomie niewidzianym w Stolicy.

SEZON PIŁKARSKI na Śląsku już się rozpoczął. Oto wyniki ostatnich spotkań: „Ruch" (b. mistrz Polski) — „Czarni" (Chropaczów) 4:1 (0:1); „Baildon"— WMKS 4:0 (3:0); ZZK — „Sarmacja" (Będzin) 6:3 (4:1); „Naprzód" (Lipiny) — „Liniarnia" (Bytom) 3:0 (2:0); RKS „Będzin" — RKU 7:2 (4:2).

DOTYCHCZASOWE REHABILITACJE działaczy sportowych, sędziów i zawodników, dokonane dotychczas przez komisje terytorialne — są nieważne. Ostateczną decyzję w tych sprawach wydawać będzie Centralna Komisja Rehabilitacyjna, normowana przy współudziale PUWF i Zw. Polskich Zw. Sportowych.

KINO ATLANTIC
Chmielna 33
Początek seansów o godz. 14, 16 18, 20
W niedziele i święta poranki o godz. 12.
518

DZIŚ PREMIERA!
Wielki film francuski reżyserii Jean Renoir'a
MARSYLIANKA
Wykonawcy:
LISE DELAMARE, JEAN RENOIR, LOUIS JOUVET, ARDISSON ANDREX
Nadprogram: — AKTUALNOŚCI POLSKIEJ KRONIKI FILMOWEJ

Sprzedaż tarcicy i wyrobów stolarskich

Zarząd Miejski w Koszalinie, województwo szczecińskie, ma stale na składzie we własnym tartaku z lasów własnych, każdej ilości i jakości tarcice według sortymentów, jak: belki, materiał budowlany i stolarski każdej grubości. Na zamówienie wykonuje się każdego rodzaju materiał budowlany według dostarczonego wykazu. Ceny według obowiązującego cennika w lasach państwowych, zresztą według umowy.

Również poleca Zarząd Miejski swoje przedsiębiorstwo budowlane, wykonujące wszelkiego rodzaju prace w zakresie budownictwa nadziemnego, jako też wyroby stolarskie na budowle oraz różnego rodzaju meble w stanie surowym.

Ewentualnych bliższych informacji udzieli Zarząd Miejski w Koszalinie, ulica Zwycięstwa 37.

Koszalin, dnia 13 marca 1947 r.

ZARZĄD MIEJSKI
(Jagoszewski) Burmistrz
512

PRZETARG Nr 7

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie III serii robót przy odbudowie Magazynu nadania na st. Warszawa Główna Towarowa.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać do godz. 12 dnia 26 marca 1947 r. do skrzynki ofertowej w Wydziale Drogowym przy ul. Wileńskiej 2/4, gdzie w godzinach urzędowych można otrzymać bliższe informacje oraz podkładki do składania ofert.

Do oferty należy dołączyć kwit Kasy Dyrekcyjnej na wpłacone wadium w wysokości 2 proc. oferowanej sumy. 515

Ogłoszenie o przetargu

Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego w Warszawie zamierza w drodze przetargu powierzyć wykonanie drugiej partii części zamiennych do remontowanych pakowaczek syst. „F".

Firmy reflektujące na wykonanie powyższego zechcą zgłosić się po dane ofertowe do Biura Technicznego Dyrekcji P.M.T. w Warszawie, ul. Nowy Świat 4, w godz. 10—13.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 26 marca br. o godz. 10 w Biurze Technicznym Dyrekcji P.M.T. w Warszawie.

Dyrekcja P.M.T. zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta bez względu na cenę lub unieważnienie całego przetargu bez podania powodów, wzgl. podziału dostawy między kilku oferentów, jak też zwiększenia, czy też zmniejszenia ilości wykonywanych części. 516

Ogłoszenie o przetargu

Zakłady Państwowego Monopolu Spirytusowego w Warszawie, ul. Ząbkowska 27/31 ogłaszają przetarg nieograniczony na wykonanie robót murarskich i ciesielskich w budynku rozlewni przy ul. Ząbkowskiej 27/31.

Oferty należy składać w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na roboty murarskie i ciesielskie" w biurze Produkcji Zakładów, do dnia 28 marca 1947 r. do godz. 10, po czym nastąpi otwarcie tychże. Podkładki ofertowe, warunki wykonania robót oraz bliższe szczegóły otrzymać można w biurze Produkcji.

Zakłady P.M.S. w Warszawie zastrzegają sobie prawo wyboru oferenta, podziału robót pomiędzy kilku oferentów oraz unieważnienia przetargu bez podania powodów i ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań 517

Atomowe monety

Jak donosi agencja France Presse, Barcelona stała się ostatnio widownią niezwykłej spekulacji. W mieście rozeszła się pogłoska, że wybite w 1945 roku monety 10-centymowe zawierają uran. Zaczęło się od razu masowe wykupywanie tych monet, których „kurs" doszedł ostatnio aż do 5 pesetów. Spekulanci oczywiście dobrze zarabiają na nowym „atomowym" interesie.

Czy wiecie, że...

NAJWIĘKSZE W EUROPIE ZAKŁADY HUTNICZE — to Kombinat Magnitogorski na Uralu, który z końcem bieżącej pięciolatki będzie największym kombinatem metalurgicznym świata.

Co drugi pocisk, wysłany na front przeciwko hitlerowskim Niemcom, wyprodukowany był z magnitogorskiego metalu. W latach wojny uruchomiono w Magnitogorsku nowe oddziały i zespoły. Wielkim zwycięstwem ofiarnej pracy dla frontu było uruchomienie szóstego olbrzymiego pieca hutniczego, który wybudowany został w rekordowo krótkim czasie — w ciągu 8 miesięcy.

48 KM NA GODZINĘ — TO MAKSYMALNA GRANICA SZYBKOŚCI, dopuszczalna według nowej ustawy ruchu automobilowego w Anglii — na wszystkich „zabudowanych okolicach".

92 LATA MIJA OD CHWILI wydania patentu brytyjskiego na kamerę fotograficzną. Otrzymał ją John Cooke Bourne 27 lutego 1855 r.

KONKURS

Zarząd Miejski w Koszalinie, województwo szczecińskie, ogłasza niniejszym konkurs na stanowiska:

1) inżyniera-architekta jako kierownika Działu Technicznego i Miejskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego,
2) technika budownictwa nadziemnego,
3) inżyniera-mechanika jako kierownika Zakładów Miejskich,
4) agronoma jako administratora Miejskiego Gospodarstwa Rolnego o obszarze 2.000 ha, oraz
5) lekarza miejskiego.

Od kandydatów na stanowiska pod punktami 1, 3, 4 i 5 wymagany jest dyplom ukończenia odpowiedniej uczelni wyższej i dłuższa praktyka na tego rodzaju stanowiskach. U kandydata na budowniczego miejskiego, wystarczy również ukończona Wyższa Szkoła Budownictwa, zaś u agronoma ewent. Wyższa Szkoła Rolnicza i dłuższa praktyka.

Poza tym ma Zarząd Miejski zapotrzebowanie na wykwalifikowane siły biurowe, w szczególności na kierowników Działów, Referatów, księgowych i maszynistki, przy czym zaznacza się, że reflektuje się na siły rutynowane z dłuższą praktyką przede wszystkim samorządową.

W końcu poszukuje się kandydatkę na kierowniczkę Żłobka Miejskiego oraz kilka pielęgniarek. Od kierowniczki wymaga się ukończony kurs dla tego rodzaju stanowisk i odpowiednią praktykę, zaś od pielęgniarek ukończony kurs pielęgniarski. Wynagrodzenia ustalone zostaną według umowy z uwzględnieniem zdolności i wydajności pracy.

Kandydaci na powyższe stanowiska zechcą nadesłać własnoręcznie napisane podanie i życiorys wraz z uwierzytelnionymi odpisami dyplomów, wzgl. świadectw ukończonych uczelni oraz praktyki do dnia **5 kwietnia 1947 r.** do niżej podpisanego Zarządu Miejskiego. Nadesłane odpisy świadectw zwrócone będą na życzenie.

Koszalin, dnia 13 marca 1947 r.

ZARZĄD MIEJSKI
(Jagoszewski) Burmistrz
513

CENTRALA ZBYTU PRZEMYSŁU MINERALNEGO poszukuje:

rutynowanych buchalterów,
inspektorów-rewidentów,
maszynistki,
samodzielne korespondentki-maszynistki,
wykwalifikowane siły biurowe z praktyką w przedsiębiorstwach handl.,
fachowca do Biura Sprzedaży Fajansów Sanitarnych,

Zgłoszenia osobiste lub oferty z odpisami świadectw i referencjami przyjmuje Wydział Personalny Centrali Zbytu Przemysłu Mineralnego, Warszawa, Zielna 49. 519

DROBNE OGŁOSZENIA

ZA WSZELKIE długi żony mojej, Kupskiej Zofii, zam. w Ostrowiu, ul. Wolności 15, nie odpowiadam — mąż Kupski Stanisław. 505

ARYTMOMETR, maszynę do pisania, liczenia, kupię — sprzedam. Jaworski, Chmielna 26. 498

UNIEWAŻNIAM kartę rejestracyjną wydaną w Brodnicy na nazwisko Ertulich Lucjusz. 514

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rozpoznawczą i kartę rejestracyjną na nazwisko Kieszkowski Tadeusz. 4231

UNIEWAŻNIAM zgubione dokumenty i zaświadczenie wojskowe wydane przez RKU Olsztyn na nazwisko Masłowski Kasjan. 4232

UNIEWAŻNIAM legitymację redaktorską „Głosu Ludu" nr 49, wydaną dnia 8 lipca 1946 r. oraz pozwolenie na broń krótką, wydane w czerwcu 1946 r. (z nieprzedłużoną ważnością). Oba te dokumenty, wystawione na nazwisko Dobrowolskiego Szczęsnego, zaginęły wraz z portfelem w autobusie miejskim w Częstochowie dnia 20 lutego 1947 r. Ostrzega się przed możliwymi nadużyciami.

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej
Redaguje: Komitet Redakcyjny
Godziny przyjęć: Redaktor Naczelny od godz. 15—16, Sekretarz Redakcji „ „ 10—11
Telefony: Redaktor Naczelny 86 645, Sekretarz Redakcji 88-228, Kier. działów 88-225
ADMINISTRACJA czynna od godz.: 8—16
Telefon: 88-227
Konto P.K.O w Warszawie I-1090
B.G.K. Oddz. Gł. w W-wie Nr 749
Bank Gosp. Spół. Oddz. Wojew. w Warszawie Nr 101
PRENUMERATA zł 60.— miesięcznie wraz z przesyłką pocztową
CENY OGŁOSZEŃ
1 mm x 1 szp. w tekście zł 60.—
1 mm x 1 szp. za tekstem „ 40.—
1 mm x 1 szp. nekrologi „ 40.—
1 mm x 1 szp. opisowe „ 100.—
Ogłoszenia drobne za wyraz „ 15.—
Poszukiwanie pracy i rodzin za wyraz „ 5.—
Adres Redakcji i Administracji Warszawa, ul. Smolna 12

Zakłady Graficzne Spółdzielni Wydawniczej „KSIĄŻKA". Warszawa, Smolna 12. B-30243